Nr. 99. We Lwowie, Wtorek dnia 29. Kwietnia 1884. Rok XVII.

WYCHODZI CODZIENNIE.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie: 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 30 marek, kwartalnie 12 marek. Do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie ... kwartalnie 20 franków.
Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" plac Marjacki ... ; w Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Eichmann & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu ... Poissonier 33. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. ...
Ogłoszenia przyjmuje się po 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 28. kwietnia.

W tych dniach odbywają się w wielu powiatach naszego kraju wybory do Rad powiatowych, których kadencja na mocy ustawy krajowej na lat sześć przedłużoną została.

Nie wątpimy, że obywatele dotyczących powiatów zastanowili się należycie nad donioslością tych wyborów i przystępują do nich z pewnym planem, obliczonym na przysporzenie powiatowym władzom autonomicznym sił do pracy, w ogóle ludzi pojmujących należycie zadanie Rad powiatowych i dbałych o rozwój autonomji krajowej.

Jeżeli spoglądniemy na dotychczasową działalność naszych powiatowych władz autonomicznych, to przychodzimy do tego rezultatu, że zaledwie trzecia część tychże przyjętą była myślą wytworzenia z tej instytucji ważnego czynnika w życiu autonomicznem, a mamy tu na myśli przedewszystkiem Rady powiatowe w Chrzanowie, Dąbrowej, Kołomyi, Kolbuszowej, Mościskach, Myślenicach, Nisku, Nowym Sączu, Rudkach itd. Byłoby bardzo pożądanem, ażeby do tych Rad powiatowych wybrano te samo osoby, które funkcjonowały w ostatniem trzechleciu, bo działalność ich była pożyteczną, skierowaną nietylko na sprawy powiatowe, ale i kwestja znaczenia krajowego. Niejednokrotnie zabierały wspomniane Rady głos w rzeczach najważniejszych, poruszając je w Sejmie i Kole polskiem w Wiedniu.

Do drugiej kategorji należą te Rady powiatowe, które ograniczyły swoje czynności na załatwianie spraw bieżących, a nie wnikały w stan reprezentacyj gminnych i nie troszczyły się wiele majątkiem i gospodarką gmin poszczególnych.

Do tych Rad powiatowych, które w ostatnim okresie nie rozwinęły należytej energji i z tego powodu wymagają odświeżenia nowemi żywiołami, zaliczamy Rady powiatowe: w Borszczowie, Brzeżanach, Cieszanowie, Grybowie, Gródku, Limanowie, Mielcu, Podhajcach, Samborze, Tarnopolu, Zbarażu itd.

Nareszcie do trzeciej kategorji należą Rady powiatowe bezczynne, jak np. w Jaworowie, Łańcucie, Wieliczce i Żydaczowie, które wymagają zupełnego przekształcenia.

Spodziewamy się tedy, że obywatelstwo tych powiatów, w których obecnie odbywają się wybory do Rad powiatowych, będzie ostrożniejszem przy układaniu listy kandydatów, choćby tylko ze względu na to, że kadencja Rad powiatowych będzie odtąd trwać przez lat sześć. Należy przedewszystkiem wybierać ludzi użytecznych, ze sprawami powiatowemi należycie obeznanych i dających rękojmię, że im nie chodzi o próżne tytuły, lecz o dobro publiczne.

Dwuszpaltowy artykuł pod napisem „Sprawa polska" przyniosła nam wczorajsza *Neue fr. Presse*. Nie pierwszy to raz rozpisuje się pod takim nagłówkiem „nasz najserdeczniejszy" organ centralistów i bankierów wiedeńskich. Z praktyki wiemy znowu, że czyni ona to zawsze, ilekroć słuszne żądania kraju naszego, sprzeczne oczywiście z interesami prywatnemi jej patronów, pasują się w sferach decydujących z możnemi wpływami tz. stronnictwa wiernokonstytucyjnego. Wówczas rozbiera ona zazwyczaj stanowisko Polaków w międzynarodowym koncercie europejskim, a rozbiera je przytem na pozór dość objektywnie, bo wystrzega się nawet codziennych swoich frazesów o „nietolerancji polskiej" o „ucisku Niemców austrjackich", praktykowanym przez prawicę pod wodzą „frakcji polskiej" i t. p. Dopiero w rekapitulacji długiego rachunku, w kilkudziesięciu wierszach końcowych wyłazi historyczne szydło z worka. Tak się dzieje i tym razem. Widocznie sprawa decentralizacji kolei państwowych nie ubita jeszcze we Wiedniu, widocznie obawiają się jeszcze panowie centraliści ewentualnych wysileń Koła polskiego w tym kierunku, skoro *Neue fr. Presse* uważała za stosowne wsiąść na „polskiego" konia i pobarcować na nim przez chwilę. Popatrzmy, jak to wygląda. Rozpoczyna tedy od stereotypowego pytania: „Czy istnieje jeszcze kwestja polska?" Następnie po kilku frazesach, równie stereotypowych, konstatuje, że Polacy stali się znowu czynnikiem europejskiej polityki, a dążności i życzenia nie są już odosobnione, lecz zyskały potęgę, wpływy i znaczenie. Czy to doprowadzi kwestję polską do szczęśliwego rozwiązania, nad tem *N. fr. Presse* nie ma jednak w duchu marzeń polskich zdania; zaznacza jeno, że nastąpił zwrot dla Polaków przychylny, który zaczyna nawet oddziaływać na stosunki trzech mocarstw rozbiorowych.

Owóż *N. fr. Presse* robi słuszną uwagę, że rażąca ta zmiana tendencyj rosyjskich i pruskich schodzi się najdoczniej z wyjazdem p. Giersa u ks. Bismarka. Zdaniem *N. fr. Presse* nie uszło to wszystko uwadze Polaków i daje im wiele a wiele do myślenia. Owóż — rozumuje ten dziennik — każde z trzech mocarstw rozbiorowych ma bez kwestji prawo traktować swoich Polaków w taki sposób, jak to nakazują ustawy i interes państwowy. Cóż tedy pozostaje obcym interesom państwowym? pyta szacowny organ bankierski, idąc stopniowo po nitce do kłębka. Zmienia się on z każdą konstelacją europejską. Sprawa polska — zdaniem Polaków — nie jest ani rosyjską, ani pruską, ani austrjacką, lecz jedynie międzynarodową. Zdarza się przeto, że od czasu do czasu polityka polska jest wodą na młyn tego lub tamtego mocarstwa. Zdarza się jednak również, że ze zmianą w międzynarodowej polityce, odpada dla poszczególnego państwa potrzeba uprawiania polityki polskiej. Owóż taki wypadek zaszedł obecnie. Im bliżej bowiem stoją obok siebie te trzy mocarstwa, tem silniej musi odżyć stara ich solidarność w zwalczaniu tych wszystkich żywiołów, których celem, jak to *Nordd. Allg. Ztg.* nazywa stereotypowo „podżeganie" państw nieprzewrotnych. I w tem właśnie upatruje *N. fr. Presse* powód, który jej wyjaśnia zdumiewającą zgodność w enuncjacjach warszawskich i berlińskich prasy urzędowej. Czy reakcja podobna nastąpi także w Austrji, tego *N. fr. Presse* nie twierdzi kategorycznie.

Parlamentarne roczniki austrjackiej Rady państwa mogą na każdej stronicy dziejów ostatniego pięciolecia (rządy hr. Taaffego), wykazać zdumiewające sukcesa polskiej polityki — mówi dalej *N. fr. Presse*. Czem jest galicyjska delegacja dla rządu i Rady państwa, wie świat aż nadto dobrze. Lecz wszystko to było dotychczas poniekąd tylko domową sprawą Austro-Węgier, podczas bowiem gdy Polacy wywalczali tu krótkim czasie na czele ludów austrjackich, rządy Prus i Rosji uprawiały konsekwentnie swoją dawną politykę w prowincjach polskich, nie oglądając się ani trochę na postępowanie Austrji. Dopiero w ostatnich czasach widoczny jest w Berlinie i Petersburgu zwrot, Polakom na wskróś nieprzyjazny. Świadczy o tem ton rosyjskiej i pruskiej prasy urzędowej, która od niedawna zajmuje się często Polakami i to w sposób wielce różny od austrjackiej. Rządy Hurki w Warszawie stanowią rażący kontrast do rządów w Galicji. W Rosji, jak w Niemczech, kwestja języka państwowego nie ulega najmniejszej dyskusji. Co więcej, organa rosyjskie coraz głośniej i częściej powtarzają w odpowiedzi na skargi Polaków, że muszą się oni bezwarunkowo rozpłynąć w rosyjskiej idei państwowej. *Mutatis mutandis* podobnemi słowy przemawia obecnie organ ks. Bismarka, *Nordd Allg. Ztg.* Obwinia ona Polaków o wrogie dla państwa usposobienie, mieni ich sprawcami nieporozumień pomiędzy Niemcami i Austrją, i co najbardziej wyrzuca klerykalnemu środkowi parlamentu, to właśnie jego sojusz z Polakami.

Teraz dopiero porusza organ centralistów to, o co mu chodziło właściwie. „Waha się jeszcze sprawa — pisze on — w której życzenia polskie krzyżują się z interesami Austrji, która do pewnego stopnia posiada znaczenie nie tylko dla naszej wewnętrznej, lecz i dla zagranicznej polityki. Miałażby nią być rozstrzygnięta, czy organizacja kolei państwowych ma być przeprowadzoną w myśl życzeń delegacji polskiej, czy też stosownie do żądań naczelnej władzy wojskowej." Sens moralny całej konkluzji jest oczywiście ten, że sprawa decentralizacji jest sprawą międzynarodową i jako taka powinna być załatwioną, z uwzględnieniem polityki Rosji i Prus, a więc przeciwnie żądaniom Galicji.

Korespondencje.

Wiedeń 25. kwietnia.

(Sprawozdanie komisji Koła polskiego w sprawie kolei Północnej. Z parlamentu.)

(R) Zgodnie z ostatniemi doniesieniami mojemi, dowiaduję się dziś, iż komisja wybrana przez Koło polskie do zbadania ugody zawartej pomiędzy rządem a towarzystwem kolei Północnej, ukończyła rzeczywiście swą pracę. Wczoraj odbyło się ostatnie jej posiedzenie, na którem sprawozdanie p. Raczyńskiego szczegółowo zostało omówione i ostatecznie przyjęte, z niektóremi zmianami mniejszej wagi. W uzupełnieniu tego co pisałem o sprawozdaniu tem wczoraj, dodać mi jeszcze należy, iż zawiera ono rozkład kwestji prawnej, odnoszącej się do przywileju z r. 1836, uwagi zasadnicze kwestji państwowej i polityki taryfowej, a wreszcie szczegółowe ocenienie poszczególnych paragrafów ugody z koleją Północną samej, z której to oceny niektóre szczegóły podałem już wczoraj.

Sprawozdanie to przedłożonem zostanie Kołu polskiemu na najbliższem jego posiedzeniu, a będzie, jak się spodziewam, dla posłów nie mniej pożytecznym, bo dostarczy im materjału informacyjnego; dla tych, którzy tej kwestji zbadać nie mieli sposobności, będzie ono niezawodnie bardzo pożądanym substratem do rozprawy nad tą tak niezmiernie ważną sprawą.

Dziś odbyło się pierwsze posiedzenie Izby poselskiej po 3-tygodniowej przerwie. Na wrócenie słota okropna. Od samego rana deszcz lał jak z cebra i zdawało się, że cały świat zasypia z nudów. W Izbie też było niewiele lepiej. Cały ruch ograniczał się na powitaniu znajomych po kilkotygodniowem niewidzeniu się. Zresztą nic a nic zajmującego, a przy tem pustki okropne, szczególnie świeciły przedświątecznych środek i ławy polskie: nie spieszno widać posłom naszym do trudnej a częstokroć tak nużącej pracy. Jeżeli jeden z dzienników tutejszych pracę parlamentu austrjackiego nazwał pracą Syzyfa, miał on najkompletniejszą rację, chociaż, gdyby się ów mityczny pracownik był tyle tylko natężał, co Izba poselska w bieżącej sesji, nie byłby godzien tej litości, jaką go podanie otacza.

Lecz dajmy temu pokój. Może przynajmniej ostatnia doba tej sesji przyniesie cokolwiek pożytku. Może przynajmniej szósty oddział ustawy przemysłowej zostanie uchwalony, może przynajmniej ugoda z koleją Północną nie zostanie przyjętą z widoczną szkodą najżywotniejszych interesów ogólnych i szczegółowych, może przecież podatek gorzelniany wypadnie znośnie... Ale i temu dajmy pokój; w tej chwili niepodobna ocenić, czego się spodziewać można, a czego z góry odmówić sobie potrzeba, a bawić się w dobrego proroka nie mamy na teraz ochoty.

Zdaje się, iż z tego właśnie powodu, że bardzo wielu posłów jeszcze brakuje, nie odbędzie się dziś ani jedno posiedzenie komisji. Z klubów obradowała tylko lewica rano przed posiedzeniem pełnej Izby. O posiedzeniu Koła nic nie słychać. P. Grocholskiego nie ma jeszcze, a przyjedzie on prawdopodobnie aż w poniedziałek. Gdyby więc posiedzenie miało się odbyć wcześniej, przewodniczyłby mu w takim razie wiceprezes, chociaż i p. Jaworskiego nie widzieliśmy dziś w Izbie.

Lewica dotrzymuje solennie zapowiedzianych przez jej organa zamiarów, o których pisałem wczoraj. Dr. Popp i towarzysze wnieśli dziś już sążnistą interpelację w przedmiocie znanej sprawy wołowej, zapytując rząd: „Czem uprawiedliwi postępowanie swoje i w jaki sposób zamierza naprawić złe skutki tego postępowania?" Sprawa prazkiej Izby handlowej również niedługo da czekać na siebie. Dziś nie wniesiono interpelacji w tej sprawie z tego tylko powodu, że brakło kilku interesowanych posłów.

P. Schönerer postawił na dzisiejszem posiedzeniu wniosek, żądający upaństwowienia kolei Północnej. Wiadomo, jak Schönerera nie lubią w całej Izbie; tem się więc chyba tylko da wytłumaczyć, iż wniosek ten poparło zaledwie tylu, ilu potrzeba według regulaminu Izby.

Wiedeń 26. kwietnia.

(Projekt ustawy o zniesieniu stempla od gazet. — Sprawa kolei Północnej w Radzie miejskiej.)

(R) Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej rozdanem zostało sprawozdanie komisji, wybranej jeszcze z początkiem bieżącej kadencji do obrad nad wnioskiem p. Fanderlika w przedmiocie zniesienia stempla od gazet. Sprawozdanie to podaję w dosłownem brzmieniu, sądząc, że ze wszech miar na to zasługuje. Oto co mówi sprawozdanie komisji w powyższym przedmiocie:

„Na szóstem posiedzeniu bieżącej sesji oddała Izba poselska wniosek p. Fanderlika i towarzyszy, mocą którego miała być uchwaloną ustawa znosząca stempel od pism perjodycznych i kalendarzy, komisji złożonej z 15 członków. Komisja zaraz na następnem posiedzeniu zastanawiała się nad kwestją zniesienia stempla, a powodowana oświadczeniem komisarza rządowego, iż rząd w takim tylko razie przystanie na zniesienie w mowie będącej należytości, jeżeli za powstałe ztąd uszczuplenie dochodu skarbu państwa znajdzie się odpowiednia rekompensata, starała się komisja wejść z rządem w porozumienie w tym kierunku, ażeby owa należytość, która w dzisiejszej formie jest niesprawiedliwą i ciężką, uległa odpowiedniej reformie bez rzeczywistego naruszenia dochodów skarbu.

„Porozumienie to jednak nie udało się, a to z powodu, że rząd nie chciał wziąć pod rozwagę, w jakiby sposób można unormować wysokość tej należytości stosownie do objętości miejsca, ani też nie okazywał się skłonnym do uczynienia propozycji na tej lub innej zasadzie.

„Jeżeli w ogóle przy takiej reformie ma się uczynić zadość podniesionym przez rząd względom na finanse państwa, to jakikolwiek byłby projekt reformy, jeżeli tylko ma prowadzić do pożądanego celu, musi wyjść od rządu, który jeden tylko posiada odpowiednie doświadczenia i materjał, ażeby na podstawie tychże oznaczyć stopę podatkową, czy to stosownie do objętości, czy też kwoty prenumeracyjnej. Komisja nie miała odnośnych materjałów, a ponieważ zastępcy rządu trwali przy swojem odmownem zdaniu, nie pozostawało jej więc nic innego, jak tylko zaniechać usiłowań w tym względzie, a natomiast powrócić do pierwotnego wniosku.

„Po oświadczeniu zastępców rządowych w komisji, że rząd stempla od gazet nie uważa bynajmniej za środek polityczny, lecz jedynie tylko za źródło dochodu; ze względu na to, że komisja przyszła do przekonania, iż należytość ta jest niesprawiedliwą, raz dla swej bezwzględnej wysokości, a powtóre z powodu niejednakowego opodatkowania najróżnorodniejszych czasopism, tak, że dotyka ona małe dzienniki o wiele ciężej niż wielkie, również ze względu na to, iż należytość ta z powodu pozostawianej rządowi wolności pozwalania na wydawnictwo dzienników bez stempla, prowadzi do wielu nieporozumień; dalej, że stempel od kalendarzy utrudnia rozszerzenie tej w szerokich kołach jedynej lektury; w przekonaniu wreszcie, iż projektowana reforma podatkowa da skarbowi państwa odpowiednią rekompensatę za ten niewielki ubytek w dochodach, postanowiła komisja polecić Izbie poselskiej wniosek p. Fanderlika do przyjęcia".

Niemało jeszcze zapewne upłynie wody, nim wniosek p. Fanderlika zamieniony zostanie w ustawę. Dobrze przynajmniej, że jest pod tym względem jakiś początek, z którego przecież kiedyś może coś będzie.

Tutejsza Rada miejska doprowadziła wczoraj do końca trzydniową debatę w sprawie kolei Północnej. Po przemówieniu dra Mengera jako referenta, odrzucono 50 głosami przeciw 41 wnioski dra Luegera, żądające upaństwowienia, przyjęto natomiast wnioski komisji, sprzeciwiające się ugodzie. Ten wynik głosowania, w którym zasadnicza kwestja rozstrzygniętą została większością tylko 9 głosów, wskazuje jasno, że nie sam tylko Schönerer w Izbie poselskiej, a Lueger w Radzie miejskiej, są zwolennikami upaństwowienia. Prąd, który dąży do tego radykalnego środka, jest o wiele silniejszy, niżby się zdawać mogło. Swoją drogą nie mielibyśmy odwagi twierdzić, że prąd ten zwycięży. Potęga, z którą on chce walczyć, jest na jego siły za wielką. Że jednak opozycja Wiednia przeciw ugodzie z koleją Północną w jej obecnej formie ma pewne znaczenie, nie ulega wątpliwości. Powtarzamy raz jeszcze, że w sferach decydujących niemałą zwracają uwagę na życzenia ludności tutejszej, a zarazem raz jeszcze zaznaczamy, że okoliczność ta da się dobrze zużytkować.

Warszawa 23. kwietnia.

(Prawosławne święto wielkanocne.)

Uroczyste przyjęcia z powodu świąt wielkanocnych i Nowego Roku, odbywają się na dawnym zamku królewskim u gubernatorów carskich na model takichże uroczystości w zamku Zimowym petersburskim u samego cara. Tu i tam taż sama pompa i porządek, tylko w różnych rozmiarach. Zdaniem jednak dzisiejszej redakcji *Dniewnika*, żaden z dotychczasowych wielkorządców carskich w Królestwie nie potrafił nadać tym uroczystościom charakteru tak wybitnie „serdeczno-russkiego i prawosławnego", jak jen. Hurko. P. Szczebalskij, redaktor, wielce się cieszy z p. Hurki. Nie zawadzi z powodu tej uciechy dodać, że jeden i drugi nie są Moskalami z rodu. Szczebalski jest Rusinem, byłym unitą, tak samo jak osławiony Siengalewicz i wielu innych z Galicji, a jen. Hurko jest synem byłego, przed laty około 40, komendanta m. Lublina, jen. Hurki, który był i zawsze mienił się — Polakiem, i jako taki zawsze dom polski prowadził; dopiero syn jego,

---

ZAPOZNANA.

NOWELA.

(Wolny przekład z oryginału niemieckiego.)

(Ciąg dalszy.)

— Nim odważę się na tę ostateczność, spróbuję wprzód wszelkich możliwych środków — rzekła baronowa siadając napowrót. — Powiedz mi pan, z jakim rodzajem kobiet on sympatyzuje, a będę się starała być podobną do nich. Oczywista, o gwizdaniu i paleniu tytoniu nie może być ani mowy — mówiła z uśmiechem ale przez łzy — a zatem opisz mi pan tę damę, którą kochał tak głęboko i gorąco, że dla mnie nie została już ani iskierka uczucia. Pan nie potrzebujesz wymieniać jej nazwiska, ani opisywać szczegółowo stosunków, w jakich się znajdowała — wiem o tem, że należała do rodziny książęcej, stała więc o wiele wyżej od niego w społeczeństwie, i więcej wiedzieć o niej nie żądam.

— Portret tej pani przedstawić mogę tylko w ogólnych konturach — odrzekłem — albowiem Raoul ani słówkiem nie wspomniał o niej przedemną. Ale nie mogę zaprzeczyć temu, iż świat, udający zawsze, że wie wszystko, zajmował się obojgiem dość długo.

— Jak wyglądała?

— Była słuszna — smukła i miała przepyszne blond włosy.

— Była blondynką? Biada mi, jam brunetka!

Na jednym z balów kostiumowych dworskich przedstawiała Dyanę i to nazwisko bardzo zresztą stosowne dla niej pozostało jej na zawsze.

— Dyana! To mi się podoba! Wyobrażam ją sobie z ruchami pełnemi spokoju i wdzięku, łagodną i nie narzucającą się.

— I taką też była.

— Obawiam się, że niedorównam jej nigdy, różnimy się prawdopodobnie z gruntu — westchnęła młoda kobieta.

— Nie była to osoba pierwszej młodości, tem bardziej występował więc czar jej duchowy. Nie miałem nigdy sposobności zbliżenia się do niej, ale słyszałem od jej znajomych, że łączyła najkosztowniejsze zalety umysłu z przymiotami najprawdziwszej kobiecości. Posiadała niepospolity talent muzykalny, który zdobył jej nawet pewną sławę, tak, iż żaden koncert dworski ani na cel dobroczynny nie mógł się już obejść bez jej współudziału. I to właśnie zajęło w niej Raoula najsamprzód.

— A więc dla tego zaordynował mnie dyetę muzykalną — rzekła z goryczą — ażebym moją nieudolnością nie dopuściła się świętokradztwa na najdroższych mu wspomnieniach.

Tu wstrząsła głową, a złota siatka, w której zebrane były jej włosy, uwolniła z więzów przepyszne jej warkocze i zawisła na ramieniu.

— Daję za wygranę — rzekła w zamyśleniu — temu ideałowi nie dorównam. Cóżby się bowiem stało ze mnie, gdybym naraz usiłowała być spokojną, posągowo poważną i odpowiednio do tego nastrajała zdradzieckie rysy moje? Coś wymuszonego, afektowanego, zmanierowanego. Zostanę więc taką, jaką jestem.

Spojrzała przytem w wielkie zwierciadło stojące naprzeciwko i uśmiechnęła się mimowolnie.

— O zachowaj pani tę swoją czarującą indywidualność — rzekłem z zapałem — byłoby zbrodnią poprawiać arcydzieło bez skazy.

— Mój panie, tylko bez komplimentów — odpowiedziała swawolnie, kołysząc głową kobiecie zamężnej słuchać ich nie wolno. Dawniej — a wymawiała to „dawniej" w ten sposób, jakby było temu przynajmniej z pół wieku — lubiłam bardzo tego rodzaju kadzidła i komplimenta nawet dość niezgrabne nie były mi zbyt nieprzyjemne, tak samo zresztą jak każdemu człowiekowi, gdyż wszelką przesadę składa się w takim razie na karb egzaltacji, która nie jest niczem obrażającem — dziś jestem jednakże mniej czułą dla nich... A nawet gniewa mię to, jeżeli inni zachwycają się tem, na co ów jeden nie zwraca uwagi. Wierzaj mi pan, że w ostatnich miesiącach przemyślałam wiele, i przychodzę do przekonania, iż Bóg nie może dać kobiecie silniejszej broni przeciwko jej próżności i przeciwko światu, jak miłość prawdziwą i głęboką — oto jest anioł stróż, który czuwa nad nami.

Nie wiele brakowało do tego, ażebym w tej chwili upadł jej do nóg, tak miłym i pełnym prawdy był wyraz jej twarzy, gdy wymawiała te słowa i mimowolnie przyszło mi na myśl, zkąd też egoistyczna, powierzchowna, chłodna pani Altringerowa przyjść mogła do takiej córki?

O mój ty Raoulu, gdybym nie miał niezbitych dowodów twego zdrowego rozsądku, musiałbym się uważać dzisiaj za kolosalnego głupca!

— Ten anioł stróż ma jednak u mnie swoje własne dzieje — mówiła dalej — pierzcha on w obecności Raoula. Usta moje wymawiają natenczas wręcz co innego, niż to co czuje serce; jestem posłuszną jakiejś nieprzyjaznej sile, która zmusza mię do wypowiadania i robienia tego, czego on nie lubi, co go obraża i drżę często z obawy, ażebym nie dała się zniewolić do jakiegoś słowa, którego nie byłoby można cofnąć. Czasem patrząc na niego, zdaje mi się, iż nienawidzę go tak głęboko, jak głęboko kocham go, gdy go nie widzę... Powiedz mi pan otwarcie i szczerze, czy jest rzeczą możliwą przezwyciężyć obojętność jego.

— O tak, niezawodnie! — odpowiedziałem cokolwiek powątpiewając.

O gdyby nie ta śpiewaczka tajemnicza, której syrenie dźwięki oczarowują go! Jakżeż gorąco życzyłem jej teraz silnej chrypki, bronchitis, zapalenia gardła, któreby mogły ją powstrzymać od śpiewania przynajmniej przez kilka tygodni!

Przyrzekł wprawdzie nie robić za nią poszukiwań, i ja byłem przekonany, że honor jego nie pozwoli mu na to istotnie, ale czyż nie może sprowadzić ich z sobą przypadek?

Nie zawsze byli to ludzie słabego ducha, którzy w ogniu namiętności sprzeniewierzyli się najszlachetniejszym zasadom.

— W słowach pańskich nie czuję przekonania! — zawołała baronowa — pan jesteś zmieszany, jakbyś ukrywał coś przedemną. — Tu nachyliła się i spojrzała we mnie przenikliwie. — Pan posiadasz zaufanie Raoula, on poczynił przed panem zeznania — nie zaprzeczaj temu. Dlaczego wychodzi on o jednej i tej samej godzinie już od kilku tygodni? Gdzieś pan był z nim wczoraj.

— Na *corso* i w *birrarji*.

— Kto dał mu różę, przecudną na pół rozkwitłą różę, którą dziś rano zobaczyłam w jego pokoju? Poprzednio były gałązki pomarańczowe, a teraz róża, to już stopień wyższy! Z kimżeż ma Raoul ten stosunek „kwiatowy?"

Wymówiła te słowa jednem tchnieniem, a w żywości swojej uchwyciła moją rękę i uczułem dziwnie silny uścisk.

— Pani baronowo, cóż za podejrzenie! Wszakże każdy mężczyzna, którego widzimy tu na ulicy lub w salonie, ma kwiatek w dziurce od guzika, różę, fiołek, tulipan, piwonję, dość, ogród cały. To zwyczaj krajowy. Raoul zaś kupił różę na rogu u kwiaciarki, jeżeli sobie dobrze przypominam.

— Na rogu — powtórzyła i wybuchając śmiechem, podskoczyła na siedzeniu jak sprężyna. — O tak, zwyczaj krajowy! Włosi wszyscy są elegantami, oni na toaletę potrzebują więcej czasu, aniżeli kobiety, o tem zapewniała mię jedna z przyjaciółek moich, która wyszła za mąż za jednego z następców owych niegdyś panów świata. Oni każą się codzień także fryzować, co w waszej ojczyźnie robi chyba tylko największa elegantka salonowa... Ależ... ach, spostrzegam dopiero teraz, że pan zaczynasz stawać się Włochem, przybierając ich narodowe właściwości... o przyznaj się pan, byłeś u *giardinieri* i kazałeś pan sobie ufryzować włosy.

Gniewało mię być celem jej szyderstwa, acz kolwiek śmiech jej był tak harmonijny i zachwycający, że właściwie było to przyjemnością być przez nią wyśmianym.

— Nie gniewaj się pan — rzekła spuszczając oczy ze skruchą — zawsze gdy długo mówiłam serjo, muszę koniecznie roześmiać się szczerze, a w takim razie daje mi do tego powód pierwsze lepsze słowo. Dziękuję panu, że słuchałeś mię pan z taką cierpliwością... i oto wypuszczam pana z więzienia.

To mówiąc usunęła na stronę krzesło, zamykając nyszę okna i dodała:

— Pozwalam panu podać Raoulowi do wiadomości, że złożyłeś mi pan wizytę, co zresztą było tylko obowiązkiem pańskim, a zresztą musisz wszystko inne zachować w tajemnicy.

Zaręczyłem, że może ufać mi bezwarunkowo i ofiarowałem moje usługi.

— Spotkamy się dziś wieczór w domu markizy Baldassarri, Raoul wprowadzi tam pana, jesteś pan już zaanonsowany. Markiza urodziła się w jednem ze mną mieście, rodzice jej żyli z mojemi w bliskim bardzo stosunku, przyjęła mię więc bardzo uprzejmie i widujemy się teraz prawie codziennie. Sądzę, że będzie tam dużo muzyki, albowiem Małgorzata pisała mi, że spodziewa się pewnej pani, której śpiewem jest cały świat zachwycony. Do widzenia zatem dziś wieczór.

Skłoniła się z tą samą majestatycznością, z jaką mię powitała po raz pierwszy, a gdy w drzwiach obróciłem się raz jeszcze, ujrzałem powabną jej postać, stojącą w ciemno purpurowej fałdzistej sukni, z czarującą główką swoją pośród uroczystej powagi gmachu, wśród której wyglądała jak klejnot wśród złotej oprawy.

Oni wszyscy byliby jej składali hołdy, ci dumni książęta sztuki tz. *cinque cento*, ci Rafaele, Tiziany, Weronezy...

Ale, ale — Wincenta mówiła coś o śpiewaczce z cudownym głosem? O, na wszystkich Bogów! azaż będzie to syrena z *Vicolo*?

W tej chwili ową kupę śmiecia, zamykającą przystęp do tej uliczki, byłbym był chętnie, oczywista, gdybym mógł, wypiętrzył aż ku obłokom, a zdechłego kota na niej zamienił w mamuta, byle tylko módz ją zatrzymać w jej ciemnym, zaczarowanym pałacu, jak długo byłoby potrzeba tego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

dzisiejszy jenerał-gubernator, stał się Rossjaninem, będąc kadetem w korpusie paziów, czy też w tak zwanym pierwszym kadeckim korpusie. Jeśli nas pamięć nie myli, bodaj czy dzisiejszy jenerał-gubernator, będąc młodym chłopcem, nie uczęszczał po roku trzydziestym pierwszym do polskiego gimnasjum w Lublinie.

Wracając do uroczystości i recepcji wielkanocnych Hurki na zamku królewskim, nie wiele mamy powiedzieć. Z wybiciem północnej godziny z soboty na niedzielę Zmartwychwstania w. s., odprawioną została rezurekcja w zamkowej prawosławnej kaplicy, poczem Hurko z żoną, przyjąwszy powinszowania, zaprosił na jajko i śniadanie wszystkich obecnych, nie wyłączając ani jednego popa nawet. Śniadanie trwało od godziny pierwszej do trzeciej w nocy. *Dniewnik* nie powiada, czy byli zaproszeni jacy przedniejsi Polacy stanu cywilnego na rezurekcję i śniadanie. O g. 3. rozjechali się goście, a w kilka g. potem odbył biskup chełmski Modest w soborze nabożeństwo wielkanocne, po którem Hurko składał mu powinszowania. Wieczorem o 6. odbyły się nieszpory, znów w kaplicy zamkowej. Nazajutrz, w poniedziałek przed południem, Hurko „chrystował się" (tj. trzy razy z każdym się całował) ze 150 feldfeblami komend stanowiących garnizon warszawski, a następnie zaprosił ich na śniadanie w tak zwanej sali „kolumnowej" i suto uraczył. „Zdawało się nam — powiada *Dniewnik* — że było naszym obowiązkiem opisać to wszystko, albowiem wszystkie te szczegóły, razem wzięte, wyciskają [illegible] pieczęć na obchodzie prawosławnych świąt wielkanocnych. Odznaczały się one, w porównaniu z innemi laty, cechą bardziej religijną i bardziej familijną. Przyjęcie i uraczenie zarówno całej korporacji prawosławnego duchowieństwa, bez żadnego wyjątku — jest to rzecz całkiem nowa i nigdy dotąd niebywała. Nie potrzebujemy mówić, że popom naszym wielce to się podobało. Toż samo da się powiedzieć i o zaproszeniu na „razgowienje" (na jajko święcone, po spożyciu którego ustaje post wielkanocny i wolno uraczyć się mięsiwem) prawie wszystkich obecnych Rossjan w Warszawie (gości było około 700). Jest to także nowe zaprowadzenie, a do tego takie, że możemy z niego się domyślić, iż wolą naczelnika kraju jest, aby Rossjanie tutejsi ściślej się koło niego skupili."

„Pozwalamy sobie uczynić tu nadto następującą uwagę, że postępowanie podobne naczelnika kraju, odpowiada w zupełności duchowi rosyjskiego prawosławstwa. Jest ono z jak najzupełniejszem uszanowaniem (czy tylko prawda?) dla wszystkich bez różnicy wyznań, a szczególniej chrześcijańskich, ale jednocześnie uważa wschodnią ortodoksję za panującą i państwową, a zatem nie powinno razić nikogo, że uważa za swój obowiązek dbać o nią i ją protegować (za pomocą knuta względnie do unitów?). Z innej strony, pozostawiając pewne prawa wszystkim rosyjskim poddanym, bez różnicy wiary i plemienia, i chroniąc je od wszelkich na nie zamachów (?), rząd nasz nie może zapominać, iż jest on kością kości rosyjskiego narodu."

Takiemi to frazesami korzystając z świąt Wielkanocnych, stara się *Dniewnik* usprawiedliwić przed opinją publiczną systematyczne tępienie polskości i katolicyzmu. Dziwna naiwność.

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 24. kwietnia. Mnodzy właściciele dóbr ziemskich zwrócili się do rządu z prośbą o udzielanie im przez Bank państwowy pożyczek długoterminowych na zastaw dóbr, pod warunkami korzystniejszemi, aniżeli w bankach prywatnych.

Wkrótce odbędzie się proces tak zwanej „czarnej bandy". Pomiędzy podsądnymi znajduje się [illegible] znany z dawniejszych procesów kryminalnych, Aleksy Zarudny; wszyscy należeli do wielkiego świata petersburskiego. Zarzuty stawiane podsądnym, wymieniają między innemi: organizowanie szulerni, szantaż, fałszowanie weksli i t. d. a nawet i zwykłe rabunki. Proces będzie się toczyć w petersburskim sądzie okręgowym ze współudziałem przysięgłych.

W *Kraju* czytamy co następuje: W ubiegłym tygodniu cała prasa rosyjska zajmowała się przeważnie dwiema sprawami, z których [illegible] jest imię jednego z głównych naszych współpracowników. Wiadomo czytelnikom, że w departamencie kasacyjno-kryminalnym senatu w dniu 13-tym b. m., przy roztrząsaniu sprawy Mielnickich, stoczony został pojedynek pomiędzy prokuratorem senatu p. Niekludowem i p. Włodzimierzem Spasowiczem, występującym w charakterze obrońcy Borysa Mielnickiego. P. Niekludow skorzystał z tej sposobności, aby w obec senatorskiego audytorjum przedstawić poglądy swoje na instytucję sądu przysięgłych i zadanie adwokatury.

W końcu zeszłego tygodnia pojawił się w *Nowostiach* i *Now. Wrem.* protest przeciw oskarżeniom p. Niekludowa, podpisany przez p. Spasowicza, jako obecnego prezesa rady obrończej i czterech jego poprzedników (Gerarda, Arsenjewa, Łuckiego, Stasowa). Zarówno mowa p. Spasowicza w senacie, jak i protest przedstawicieli adwokackiej korporacji, wywołały w prasie petersburskiej, moskiewskiej i kijowskiej bardzo żywą i namiętną dyskusję. Prasa zachowawcza nie została naturalnie, obojętną na ten zarzut wolności adwokackiej mównicy. *Mosk. Wied.* apoteozują p. Niekludowa i dziwią się, że p. Sp., który, chociaż w mowie swej, [illegible] w senacie, solidaryzował się (?) a przynajmniej [illegible], pod pomocą [illegible]. *Kijewlaninowi* cała część mowy p. Sp. o instytucji przysięgłych podobała się, nazywa ją „w wysokim stopniu interesującą", mówi, że „znać w niej rozumnego człowieka i dawnego profesora", za to o adwokaturze nazywa „rozumnemi". Najbardziej się oburza *Grażdanin*. La cała, cali się ks. Meszczerskij, przysięgli unieiwinniali ojcobójców", a oskarżali za to ludzi wybitnych, i nikt wiedy nie słuchał głosów prokonu, ponieważ głosy te wychodziły z obozu konserwatystów, lub poprostu od ludzi wierzących w Boga i tyczących powszechnie swemu monarsze i ojczyźnie. Aż oto odzywał się p. Spasowicz, ten, od tylu lat jeden z tych, co wierzył, co drogie rusiemu sercu, polski domokrata, i rapter wszystkie wzrażał się, wszyscy uznali, że odtąd mają swe wrażenie być niezadowolonymi z sądu przysięgłych... Ekije my chodzimy w samym dziele! (co my, doprawdy za durnie!)", kończy ks. Meszczerskij.

Niedawno temu, w połączonem zebraniu departamentów gospodarczego i sądowego finlandzkiego senatu, przy dyskusji nad tem, w jakim języku powinnie się załatwiać urzędowe stosunki między rozmaitemi biurami i urzędnikami w Finlandji, hr. Heyden, jenerał-gubernator finlandzki, postawił wniosek, aby za ogólną zasadę przyjąć, że urzędnicy winni porozumiewać się z sobą w języku, jaki przeważa wśród ludności każdej danej okolicy. „Ponieważ w większej części Finlandji, robi uwagę *P. Wied.*, przeważa język fiński, przeto zasada taka prowadziłaby za sobą zastąpienie dotychczas przeważnie używanego w korespondencjach między biurami i urzędnikami języka szwedzkiego, językiem fińskim. Do dalszego dyskutowania nad kwestją i opracowania szczegółowego planu utworzona została specjalna komisja, złożona z kilku członków senatu".

Dzienniki odeskie ogłosiły list pasterski Nikanora, biskupa odeskiego i chersońskiego, wydany z powodu, iż prawosławni odeszcy zarzucili dawny zwyczaj moskiewski kupowania, a następnie palenia świec w cerkwi w czasie kwietnej niedzieli, nabożeństw wielkotygodniowych, a następnie podczas rezurekcji. Biskup dostrzega w tem nietylko osłabienie wiary, ale i karygodne poniewieranie zwyczajami narodowemi, i tak naucza: „Przekonałem się podczas nabożeństw, iż jeden z najpiękniejszych zwyczajów świętej naszej cerkwi, jakim jest palenie świec podczas tych nabożeństw, zniknął, zatarł się. [illegible] Kto temu winien, jeśli nie my sami? Nie szanujemy samych siebie, sami deptamy nogami wszystko co nasze, rosyjskie i święte — sami spieszymy przyswajać dobrowolnie wszystko, co obce, a porzucać, co się niepodoba europejskiej kulturze, chociaż jej nic do tego, tak do nas, jak i do naszych praw i zwyczajów, a później się oskarżają, iż poniewierają nami". Objaśniwszy dalej znaczenie symboliczne palącej się świecy, podczas rozmaitych religijnych obrzędów, biskup tak kończy: „Jesteśmy, [illegible] Co nam do Europy i co Europie do nas i naszych cerkiewnych zwyczajów! Czyż nie jesteśmy w stanie zachować bez jej rady i pomocy nasze największe zwyczaje i naszą cześć rosyjską? Wróćmy więc do tradycji i okażmy, iż jesteśmy prawdziwymi rosyjskimi chrześcianami, iż się bynajmniej nie wstydzimy ani nazwy Rosjanina, ani swej świętej apostolskiej, iście katolickiej prawosławnej wiary." Nie możemy odmówić słuszności biskupowi Nikanorowi z jego rosyjskiego punktu widzenia, a podaliśmy wyciąg ten z jego pasterskiego listu dlatego, że jest to pierwszy głos podobny archierejski, z jakim nam spotkać się udało. Dotąd żaden biskup moskiewski nie poruszał tak gorąco kwestji patrjotyzmu narodowego.

KRONIKA.

Lwów dnia 28. kwietnia.

Wiadomości osobiste. Zastępca marszałka krajowego w Wydziale krajowym, p. Oktaw Pietruski, wyjechał w sobotę wieczór na kilka dni do Wiednia.— O. Wojciech Gedroić, kapłan Zgromadzenia OO. Kapucynów krakowskich, zmarł dnia 25. bm., przeżywszy lat 84, w zakonie 62, a w 57 roku kapłaństwa. — Wydział „Związku szlązkich katolików" zamianował p. Zenona Rawicz-Rojeka swoim delegatem dla wschodniej Galicji. — Dnia 13. bm. ziemia Sandomierska straciła jednego z najzacniejszych obywateli swoich, w osobie Konstantego Russockiego, właściciela majątku Dobra, który zmarł tamże w 83 roku życia. — Zarząd kolei Lwowsko-Czerniowieckiej wysłał starszego inżyniera p. Leona Walewskiego za granicę, dla studjowania urządzeń na kolejach tak zwanych lokalnych, a to ze względu na bliską budowę takichże kolei w Bukowinie. — Edmund Mitscha, emer. radca sądu kraj., zmarł onegdaj we Lwowie, przeżywszy lat 73.

† **Tomasz Borowski**, obywatel ziemski w powiecie Kościerskim, zmarł 23. bm. w Borówcu na Kaszubach. Zmarły, weteran z 1831 r., był jednym z tych 9 młodzieńców, którzy w tej szczupłej liczbie z całych Prus Zachodnich pospieszyli walczącej braci na pomoc, a uczynił to razem z bratem swoim Medardem, dotąd żyjącym. Los wojenny twardą mu naznaczył dolę, bo wzięty do niewoli moskiewskiej, przez 2 lata w niej przebywał, pędzony na linję kaukaską. Powróciwszy w ojczyste strony, osiadł jako rolnik w Kaszubach, tam się ożenił, dzieci wychował i do końca żywota pracował, chowając zawsze głębokie uczucia patrjotyczne w prawem sercu.

Bal sobotni u pp. namiestnikostwa Zaleskich wypadł ze wszech miar świetnie i przypomniał tegoroczny tak ożywiony karnawał lwowski. Do kadryla stanęło par 30, zaś do mazurów i kotyljona 25. W licznem gronie danserek odznaczały się gustownością toalety między innemi ks. Thurn-Taxisowa i księżniczka Hohenlohe, pani Jadwiga Micewska, panna Jurjewiczówna, hr. Młodecka, panny domu i wiele innych. Tańce, wybornie prowadzone przez p. Stanisława Niezabitowskiego, przeciągnęły się do godz. 6ej z rana.

Piknik. W ostatnim nrze. *Szczutka* Gogo pisze: „Opowiedzieć chcę Europie usty wymownemi, jakie dzieje są pikniku Bogatyńskiej ziemi. Dwaj Gogowie wzór z misterji zdjęli eleuzińskiej, by urządzić wielki piknik w ziemi Bogatyńskiej. Rozsypali się w salonach skrami złocistemi dla reklamy dla pikniku Bogatyńskiej ziemi. Zwoływali nieustannie na kształt wody młyńskiej na ten piknik tylko syny ziemi Bogatyńskiej. A z tych synów, jak mak licznych, powstał mistrz Jeremi i rzekł: Syny, po co piknik w Bogatyńskiej ziemi? Ogarnęła synów cisza jak w pagodzie chińskiej — nie pojechał nikt na piknik z ziemi Bogatyńskiej. Dwaj Gogowie pojechali — usty żarłocznemi sami jedni zjedli piknik Bogatyńskiej ziemi".

Urząd honorowy. W miejsce zmarłego Edwarda bar. Błażowskiego, nadał Wydział krajowy honorową godność inspektora drogi krajowej Tłustecko-Buczackiej Marjanowi bar. Błażowskiemu, właścicielowi dóbr w Nowosiółce jazłowieckiej.

Wystawa Matejkowska przedłużoną została do 4. maja. Z zadowoleniem donosimy, że w piątek, w sobotę i w niedzielę zwidziło wystawę mistrza przeszło 600 osób samej uczącej się młodzieży, do czego ją zachęcili gorliwi kierownicy zakładów. Tak n. prz. uczennice żeńskiego seminarjum nauczycielskiego były 4 razy, z dyrektorką na czele, w sali Domu Narodnego, aby podziwiać arcydzieła pęzla. Na wyraźne polecenie Matejki zniżono dla młodzieży ceny wstępu na 10 ct. od osoby, zaś dla dzieci na 5 ct.

Bal „stowarzyszenia izraelickiej młodzieży handlowej" odbył się w sobotę w lokalu stowarzyszenia i trwał do godz. 5ej rano. Zapewniają nas, że w czasie zabawy panował wyłącznie tylko język polski, co zasługiwałoby na gorącą pochwałę. Stowarzyszenie w przeciągu 2 lat istnienia swego zyskało 140 członków, ma zatem racje bytu i potrzebuje tylko energji do dalszej walki z ciemnotą i złą wiarą.

Wiec ruski. *Słowo* nie spodziewa się wielkiego zjazdu duchowieństwa na wiec w sprawie klasztorów bazyljańskich, albowiem księża w onym dniu *(nedila myronosyc)* z powodu zajęć duchownych nie będą mogli opuścić swych parafij. Natomiast liczy organ russofilski na udział inteligencji świeckiej

Z politechniki. Katedrę matematyki, którą dotychczas jako docent wykładał profesor uniwersytetu p. W. Żmurko, otrzymał prof. szkoły realnej w Jarosławiu, p. Placyd Dziwiński.

Ruimus in perditionem. Pod tym ironicznym tytułem cieszy się *N. Prołom*, że gdy na pierwszem przedstawieniu „Oblężenia Lwowa" orkiestra zagrała hymny narodowe, odezwało się w teatrze sykanie. Otoż istotnie kilku pauprów z pod ciemnej gwiazdy *Prołomu* usiłowało w ten sposób wylać żółć swoją russofilską. Jeżeli wszakże kiedykolwiek powtórzą awanturę, zostaną wyrzuceni z teatru i oddani policjantom, a wtedy dopiero będzie: „Ruimus in perditionem".

Dla chorego weterana z r. 1831 złożył pan Adolf Łok[illegible]owski 1 zł.

Galop myśliwski. Jutro we wtorek odbędzie się wyścig z psami, które nadeszły z Jarosławia w liczbie 18 sztuk. Początek o godz. $^1/_2$2, a miejscem zboru jest karczma na Hołosku Wielkiem.

Sobotni galop, mimo niepogody, liczył 32 uczestników, między tymi 3 damy, mianowicie ks. Turn-Taxis, p. Micewskę i hr. Gołuchowską. Jeleniem był bar. Heydel, a ścigali go hr. J. Potocki i Brückner. Na Janowskiem wzięto sztuczną przeszkodę i pobieżono do Rzęsny, skąd po 3-godzinnym gorącym galopie nastąpił powrót do Lwowa.

Wycieczka do Krakowa. Grono młodzieży uniwersytetu lwowskiego zamierza urządzić wycieczkę do Krakowa. W liście zawiadamiającym o tem wydział czytelni akademickiej w Krakowie, piszą Lwowianie, że pragnęliby być na jubileuszu Kochanowskiego. Młodzież krakowska, jak donosi *N. Reforma*, żywo zajęła się tą myślą i pewnie nie poskąpi zachodów w celu godnego przyjęcia gości z nad Pełtwi.

Petarda. Dziś donoszą nam z Krakowa: Z dochodzeń w sprawie petardy przez policję pod kierunkiem radcy dworu p. Englischa prowadzonych, wynika, iż Malankiewicz nie jest właściwe nazwisko sprawcy zamachu. Malankiewicza matka uciekła od męża i zawiązała stosunki miłosne z jakimś dozorcą więzień w Warszawie, a z tego związku pochodzi aresztowany Bolesław. Wczoraj robiono również poszukiwania policyjne u 4 osób, pochodzących z Warszawy, co do których silne zachodzi podejrzenie, iż podrzucenie petardy stoi z nimi w bardzo bliskim związku. Ostatnie wyniki śledztwa mają być bardzo ważnemi, ale rezultat musi pozostać na razie w tajemnicy.

Procesa chłopskie. Dnia 19. maja rozpocznie się przed krakowskim sądem przysięgłych rozprawa monstrualna przeciw Ignacemu Kostarkowi i 28 spólnikom o oszustwa, dokonane na szkodę instytucyj finansowych w Bochni. Rozprawie przewodniczyć będzie radca sądu krajowego p. Ebner. Nadto jest jeszcze przeciw włościanom 46 śledztw w toku o podobne fakta, dla których przeprowadzenia ma wyjechać z Krakowa na miejsce czynu sędzia śledczy dr. Chlebik.

Stosunki kupieckie. Czytamy w czerniowieckiej *Gazecie Polskiej*: Gdzie szukać przyczyn nieustannych upadłości naszych firm kupieckich, wskazał po części fakt, który się wydarzył na początku ubiegłego tygodnia. Łazarz H., właściciel sklepu z wyrobami żelaznemi, oddalił swego subjekta, nie zapłaciwszy mu przypadającej pensji. Pokrzywdzony mszcząc się, doniósł władzy, że pryncypał jego od dawna już sprowadza z Prus towary, które na komorze deklaruje jako „transito", mające iść dalej za granicę, a więc wolne od cła wstępnego; sprowadziwszy je zaś do Czerniowiec, zostawia w swym sklepie i sprzedaje, a natomiast na wskazaną komorę wysyła inny towar w takiem samem opakowaniu. Straż skarbowa na mocy powyższego doniesienia skonfiskowała w rzeczonym sklepie mnóstwo wyrobów żelaznych z fabryk zagranicznych. Jeżeli podobna manipulacja nie jest wyjątkową, to nic dziwnego, że sumienni kupcy nie mogą wytrzymać konkurencji i ogłaszają krydę.

(z) **Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych** odbyło w sobotę 26. bm. posiedzenie, na którem prof. Próchnicki przedstawił referat przed rokiem wybranej komisji, która miała się zastanowić nad nauką języka polskiego w szkołach średnich. Rzecz to bardzo obszerna; to też szanowny referent mógł zaledwie szkic podać ze wspólnego elaboratu, w każdym razie szkic to był bardzo jasny i gruntownie opracowany. Komisja znacznie odstępuje od podziału gramatyki, do tej pory używanego, niektóre części rozszerza, inne, jak np. poetykę, skraca, zaś cały materjał kończy w 4 pierwszych klasach. Co do wypisów, to jest ona zdania, że obecnie istniejące dla niższego gimnazjum w przeważnej części pomieszczonych w nich ustępów odpowiadają celowi, zaś przeznaczone dla gimnazjum wyższego są złe i należy je zastąpić innemi. Układ ich ma być historyczny, ale tylko najwybitniejsze epoki mają być obszernie traktowane, z innych tylko rzeczywiście znakomite osobistości powinne być uwzględnione. Jak referent zaręczył, wypisy te są już złożone, a idzie tylko o nakładcę, któryby je wydał. Co się tyczy części piśmiennej, to komisja przykłada wielką wagę do dyktatów, czyli czysto ortograficznych ćwiczeń, które radzi rozszerzyć na 3 pierwsze klasy, nie usuwając jednak ćwiczeń stylistycznych. W wyższem gimnazjum radzi postępować racjonalnie, i począwszy od zwykłych opisów, dojść powoli do porównań, z którychby bodaj niektóre sięgały aż w sferę logiki i psychologji.

Nad tym programem wszczęła się dyskusja, w której pp. Bogusz, Fischer i Uhma sprzeciwiali się historycznemu układowi wypisów, radzili natomiast rozpocząć rzecz w 5ej klasie od najnowszej literatury, na co referent odpowiedział, że sprzeciwia się to nawet rozwojowi myśli ludzkiej, bo nowsze literatury kształciły się na starożytnej, trudno więc w szkole rzecz zmieniać.

Prof. Żuliński domagał się rozszerzenia tematów na wypracowania pisemne, a pp. Hodoly i Kwiatkowski ostro skrytykowali wypisy dla klas niższych, twierdząc wbrew zdaniu komisji, że umieszczone w nich urywki przeważnie nie odpowiadają celowi, i że nakładca z pewnością przy wyborze ich nie radził się ludzi fachowych. Referent przyznał im w części słuszność i dodał, że przy wydaniu następnych wypisów wydawcy niezawodnie skorzystają z poczynionych tu uwag.

Nareszcie dodaję, że wydział ukonstytuował się w ten sposób, iż skarbnikiem wybrał p. dyrektora Rodeckiego, zaś sekretarzem p. prof. Sołtysika.

Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych. Piszą nam z Krakowa: W obszernej sali amfiteatralnej gimnasjum nowodworskiego odbyło się d. 27. bm. pod przewodnictwem prof. Siedleckiego zgromadzenie nauczycieli tutejszych szkół wyższych, na którem przewodniczący w imieniu komitetu postawił wniosek względem przystąpienia do Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych we Lwowie i zawiązania Koła, wyłuszczywszy poprzednio przebieg zawiązania w kraju Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. Wniosek komisji dotychchasowej popierali gorąco: dr A. Sokołowski, dr Zoll i prof. Świerz. Ostatni skreślił nadto zapatrywania gron nauczycielskich co do siedziby Towarz. Poczem licznie zgromadzeni nauczyciele uchwalili jednogłośnie przystąpić do Towarz. nauczycieli szkół wyższych we Lwowie, z zastrzeżeniem uzyskania jak najobszerniejszej autonomji, i stwierdzili to oświadczenie własnoręcznemi podpisami. Wybór członków wydziału Koła odroczono na wniosek dr. Zolla do następnego zgromadzenia, które się prawdopodobnie zbierze za tydzień.

Obłąkany. Wczoraj odstawiono do głównego szpitala nauczyciela prywatnego, p. Ignacego Zielińskiego, przydybanego na placu Halickim w umysłowo chorym stanie.

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z dnia 27. kwietnia. Skradziono p. Izakowi Brandlerowi w bożnicy przy ul. Starozakonnej długie futro piżmakowe ilkami wykładane, pokryte czarnym jedwabnym grosgrain, wart. 100 złr. Janowi Kargotowi, przesuwaczowi wagonów kolei Karola Ludwika, palto zimowe, surdut bronzowy, sztyflety, czarny kapelusz, spodnie, 2 szczotki, książkę do modlenia, kartkę zastawną zakł. zast. i kred. l. 68582 na zegarek zastawiony za 8 złr.; szkoda wynosi około 30 złr. Za ten czyn poszukiwany jest Piotr Dubil z Wukowic, pow. brzeski, urlopnik 2. pułku ułanów, mający lat 25, wzrostu niskiego, brunet, którego poszkodowany przenocował u siebie. Obwiniony wrócił prawdopodobnie do Jarosławia, skąd przybył do Lwowa. Goldsteinowi, parasolnikowi, zginęło 103 sztuk parasoli z zamkniętego składu w sieniach pod l. 37 przy ul. Karola Ludwika. P. Szyndlarewiczowi z zamkniętego mieszkania pod l. 3 ul. Murarska skradziono żółtą małą komodę z trzema szufladami, w której się znajdowały różne przedmioty i 300 złr. pieniądzmi. — P. Jonas Glanz zgubił srebrny zegarek ankier na 22 kamieni, kryty, z tombakowym łańcuszkiem.— Znaleziono podwójny nowy klucz składany, zapomniany w dorożce. — Aresztowano Józefa Polańskiego za złośliwe wybicie szyby wart. 2 złr. 50 ct. u fryzjera pod l. 8 ul. Jagiellońska; Ewę Smuczyńską, Wład. Hermana, Katarzynę Hryniow, Józefę Szutiak, Mozesa Mellera i Alte Lowitz za kradzieże.

Tarnów 27. kwietnia. Koncert p. A. Myszugi na dochód bursy tarnowskiej i pomnożenie funduszu pomnika K. Brodzińskiego przyniósł dochodu 246 złr. 55 ct., od którego odliczyć należy wydatki w kwocie 51 zł. 14 ct.

Z Cieszyńskiego. Zaprowadzenie równouprawnienia językowego na Szląsku, zamiast polepszyć sprawę Polaków tu przebywających, jeszcze ją pogorszyło. Uchroniło to wprawdzie Szląsk od zupełnego zniemczenia i powolnego wyrugowania Polaków z tego kraju, natomiast jednak nasłano z góry żywioł czeski, piastujący obecnie najwyższe posady i urzędy, stanowiący zatem tutejszą inteligencję. Nie można tu bowiem mówić jeszcze o narodowości czeskiej, gdyż tej, dla małej stosunkowo liczby Czechów, chociaż wpływowe zajmujących stanowiska, dotychczas jeszcze nie ma, z czasem jednak może i do tego przyjść. Wprawdzie krótki dopiero czas bawią oni tutaj, lecz wiele już na swoją korzyść zdziałali. I tak odstąpiono im w ostatnim czasie pokój, przytykający do czytelni ludowej, z którego utworzyli sobie swoją czytelnię p. t. „Snaha." Nadto urządzili w tym lokalu zabawę, czyli wieczorek muzykalny, połączony ze śpiewem, podczas gdy Polacy dotychczas na to zdobyć się nie mogli, wymawiając się brakiem odpowiednich sił w tym względzie. Z tego widzimy, iż nie brak im ducha przedsiębiorczego, dla tego trzeba i nam nie opuszczać rąk i wziąć się rączo do dzieła. Lecz wszystko na nic się nie zda, jeżeli nie doznamy poparcia z góry, jeżeli te nasze najgorętsze życzenia, tylokrotnie już objawione, nie zostaną urzeczywistnione, jeżeli nie otrzymamy kamienia węgielnego pod nasz gmach, który bez tego runąć musi, tj. jeżeli nie będziemy mieć szkół naszych polskich, tej skarbnicy wiedzy, gdzieby młodzież we własnym swym języku uczyć się i tenże pielęgnować mogła. *(Czas)*

Pan w siermiędze. Jedno z pism warszawskich donosi: W tych dniach jeden z 3-piętrowych domów w dzielnicy placu Św. Aleksandra zmienił właściciela. Nabywcą został włościanin z pod Piaseczna, który oddawszy swoją osadę synowi, sprowadza się z żoną i resztą dzieci do Warszawy. Jak mówią, pan w siermiędze nie umiejąc pisać, przyjął rządcę do utrzymywania meldunków, sam jednak zamierza zawierać kontrakty, odbierać czynsze, słowem, zarządzać nabytą kamienicą, w której sobie zostawił dwa pokoje z kuchnią w oficynie na parterze. Będzie to chyba pierwszy kmiotek właścicielem kamienicy w Warszawie.

Testator. W Wieluńskiem, jak donosi *Kaliszanin*, zmarł przed paru tygodniami stary kawaler, bardzo bogaty, bo posiadający fortunę rs. 300.000 wynoszącą, mającą kiedyś zbogacić jego prawnych sukcesorów. Jakiż był jednak ich zawód, gdy po otworzeniu testamentu okazało się, że testator cały majątek zapisał swym naturalnym dzieciom, których liczba wynosi 38! (?) Najniższy zapis wynosi 1000 rubli, najwyższy 10.000. Ponieważ jednak troskliwy ojciec nie był pewnym, czy o którem ze swych dzieci nie zapomniał, zarezerwował fundusz 20.000 rubli dla tych, którzyby w przeciągu lat pięciu udowodnili swój rodzinny stosunek do zmarłego. Podobno niezadowolona rodzina zamierza wystąpić z procesem o unieważnienie testamentu.

Zwłoki Stanisława Leszczyńskiego. Sądzono dotąd, że zwłoki tego króla spoczywają w Nancy, tymczasem p. Wybranowski w *Kraju* zamieścił artykuł, z którego się dowiadujemy, że zwłoki te mieszkańcy Nancy oddali naszemu krajowi za pośrednictwem jenerała Sokolnickiego, który złożył je w Towarzystwie Przyjaciół Nauk w Warszawie, skąd następnie przewiezione zostały do Petersburga i złożone w kościele św. Katarzyny, obok zwłok Stanisława Augusta. Zachodzi tylko wątpliwość, czy zwłoki Francuzi oddali w całości, czy też część ich pozostała w mauzoleum Leszczyńskiego w Nancy.

Dla samotnych. Pewne grono w Warszawie nosi się z myślą założenia domu zdrowia dla mężczyzn bezżennych i wdowców bez rodziny, naturalnie samotnych. Przedsiębiorstwo to oparte na udziałach, ma na celu fundację podobną do tych, jakie można spotkać za granicą, która mianowicie z celami spekulacyjnemi łączy dobro samotnych, pozbawionych troskliwszej opieki osób.

Potworna zbrodnia. *Kurjer Warszawski* pisze: „W okolicach Słonimia spełnione zostało straszliwe morderstwo. Na dwór obywatela ziemskiego, pana Lew., w Paniecowie w Królestwie, napadło w tych dniach w nocy pięciu uzbrojonych zbójów i wyrżnęło całą rodzinę p. L., z wyjątkiem 15 letniego syna gospodarza, który, korzystając z zamięszania, niedostrzeżony przez zbójów, zdołał ratować się ucieczką. Zbrodniarze byli zamaskowani. Jeden z nich już został ujęty.

Petersburg 26. kwietnia. Notujemy dziś fakt, dotąd niebywały. Jedn[illegible] kardynalnych zasad tak polityki państwowej, ja[illegible] prawa dynastycznego było, że wszystkie księżniczki, wychodzące zamąż za członków domu panującego, powinne były zmienić wiarę swoją, w której się wychowały, na wiarę prawosławną. Jedyny wyjątek, znany nam z historji rosyjskiej, stanowi księżna Łowicka; ta oddała rękę następcy tronu Romanowych, Wks. Konstantemu, pod warunkiem, że nie będzie zmuszoną wyrzec się katolicyzmu. Dozwol[illegible] jej pozostać przy katolicyzmie, ale kto wie, cz[illegible] to jednym z nieznanych oficjalnie powodów zrzeczenia się ks. Konstantego prawa do tronu na rzecz Mikołaja. Obecnie zasada, o której [illegible]wimy, została pominięta. Telegramy petersburskie donoszą: Ślub Wks. Konstantego Konstantynowicza z księżniczką Elżbietą Sachsen-Altenburską, odbędzie się we wtorek 17. (29) bm., naprzód według obrządku prawosławnego, w soborze pałacu Zimowego, a następnie, według obrządku ewangelicko luterańskiego w sali Aleksandryjskiej tegoż pałacu. Aktu ślubnego dopełni pastor petersburskiego ewangelickiego kościoła św. Piotra.

Turyn 26. kwietnia. Dziś w południe odbyło się uroczyste otwarcie wystawy narodowej w obecności dworu i dygnitarzów królestwa.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Dziś w poniedziałek pierwszy gościnny występ sławnych studentów hiszpańskich (Estudiantina Espaniola), pod kierunkiem kompozytora i kapelmistrza sennora D. Eugenio Arredondo. Oddział I. 1. Granado „Madryt" (Paso espanol), wykonają studenci. 2. Zabalza „Las hijas de Eva," romanza, wykona Sennor de Torres na hiszpańskiej bandurji z towarzyszeniem gitary, przez sennora Arredondo 3. Granado „Granadina" (Capricho Espaniol), wykonają studenci. Oddział II. 4. Arredondo „Los Amigos," walc hiszpański, wykonają studenci. 5. Verdi „Arja i Miserere" z opery „Trubadur," wykona na hiszpańskiej bandurji Sennor de Mingues, student farmacji z towarzyszeniem gitary przez Sennora d' Eugenio Arredondo. 6. Lucena — !!! Ole !!! (Jota serenata cantando), odśpiewają studenci." Oprócz tego przedstawioną będzie: „Ciocia Femcia" komedja w 1 akcie Leona Madejskiego: „Wujaszek Alfonsa," kom. w 1 akcie St. Dobrzańskiego. Porządek przedstawienia: 1. „Ciocia Femcia." 2. Występ studentów. 3. Wujaszek Alfonsa. 4. Występ studentów.

(st.) **Teatr amatorski.** Mamy tylko słowa pochwały dla przedstawienia, które wczoraj pod protektoratem namiestnikowej p. Zaleskiej ujrzało skromne światło kinkietów w sali kasyna miejskiego. Nie dlatego, że do produkcji natchnął szlachetny duch dobroczynności, jaki zawsze podbija serca, ani też z powodu, że występowali dyletanci, których los nie wyświęcił na zawodowych kapłanów sztuki. Wczorajsze przedstawienie nie potrzebowało rozbrajać krytyki, albowiem w składzie i w wykonaniu było ono wybredne. Najprzód tedy nader licznie zgromadzoną publiczność wprawił w walny humor gimnastyczny popis br. Adama Heydla. Tuż przed rozpoczęciem komedji francuskiej dzielny zportsmen prawą nogą stanął w audytorjum na palcach miękko i powiewnie jak Marja Taglioni, lewą nogą zakreślił olbrzymią elipsę wysoko ponad głowami muzykantów jak Paweł Taglioni, sekundę płynął w powietrzu jak Blondel, aż nareszcie utonął na scenie w budce suflerskiej, zwinięty w kłębek jak Phoites. Komedja francuska, którą wczorajszy wieczór zagajono, „La lettre chargeè," należy do tych robót Labicha, które są misterne, a ulotne jak różowe bańki. W rolę Hortensji wlała ks. Thurn-Taxisowa swoją ze salonu znaną elegancję, a mimika i deklamacja zadowoliły całkowicie tych, którzy w sztuce szukają prawdy, a nie brawury. Naturalnością także celowała pani Jaworska jako subretka. Pp. K. Borkowski i L. Piniński, którzy na deskach amatorskich dawno już nie są nowicjuszami, grali z werwą, zwłaszcza hr. Piniński, który jako yankee miał chwile szczerego komizmu. Z kolei nastąpiła produkcja p. Barącza. Jest to mistrz parodji dramatycznej. Wczorajsza jego karykatura pani Chaumont i tragików angielskich była znakomita, i żałować wypada, że talent p. Barącza szerszego nie ma pola popisu. Zakończyła przedstawienie „Lalka norymberska," operetka A. Adama, mimo cokolwiek kościelnej instrumentacji bardzo miła. Wykonaniem jej kierował wzorowo p. W. Wysocki, a do jego batuty dostrajały się harmonijnie kształtny baryton p. Straszyńskiego (Müller), pełny bas p. Stotańczyka (Korneljusz) i powabny tenor p. Czernego (Benjamin). Partję Berty śpiewała pani Listowska. Głos ma słodki, metaliczny, i jak leśne ptaszę śpiewa; a że głos do szkoły chodził, więc kunsztownie też rozbrzmiewa. W grze tej Berty, pełnej gracji, naturalność tkwi przedziwna; więc jak anioł jest urocza, a jak dziecko jest naiwna... Dochód z przedstawienia wczorajszego przeznaczono w połowie dla młodzieży akademickiej, w połowie zaś dla zakładów dobroczynnych, któremi opiekuje się p. namiestnikowa. Jutro drugie przedstawienie z programem odmiennym. Powtórzoną będzie wprawdzie komedja Labicha, a ujrzymy za to nieznaną we Lwowie komedję M. Gawalewicza „Bibiński" i operetkę „Papiloty pana B[illegible]noista." Cel szlachetny i wyborna gra amatorów zapewniają i jutrzejszemu wieczorowi świetne powodzenie.

Z Koła literackiego. Najbliższe posiedzenie Koła literackiego odbędzie się jutro we wtorek o god. 7 wieczorem, na którem p. Karol Widman opowie jeden epizod ze swych osobistych wspomnień.

Odsłonięcie pomnika Flotowa odbyło się w Darmstadzie dnia 26. bm. przy licznym udziale publiczności. Z rodziny Flotowa był obecny syn tegoż i dwie córki. Dyrektor nadwornego teatru Würzer miał mowę, zastosowaną do okoliczności. Po odśpiewaniu chóru z „Zaczarowanego fletu," spadła zasłona z pomnika, wykonanego przez profesora Königa. Na podstawie z granitu wznosi się biust Flotowa z bronzu, pod nim przytwierdzą jeniusz do pomnika wieniec laurowy. Prawie wszystkie sceny niemieckie wzięły udział w tej uroczystości przysłaniem upominków z kwiatów. Najpiękniejszym był wieniec wiedeńskiej opery nadwornej.

Korespondencja giełdowa.

(?) **Wiedeń** 26. kwietnia. Dziś i wczoraj giełda wiedeńska w złotym była humorze, czego wyraz

najlepszy widzimy też w powszechnej zwyżce walorów. Dawno już bowiem nie zajaśniało naraz tyle punktów świetlanych na widokręgu, jak w ciągu dwu dni ostatnich. Naprzód tedy sygnalizowano z Pesztu ponowne podjęcie układów, zmierzających do upaństwowienia kolei Alföldzkiej, i dziś np. uważają tę operację hr. Szaparyego jako kwestję czasu. Obok tej inkameracji wypłynęły zaraz na powierzchnię pogłoski o konwersji renty węgierskiej, która również ma być tylko kwestją czasu. Z Londynu znowu przyniosły depesze zapowiedź konwersji konsolów angielskich, a z Berlina pospieszono z uwiadomieniem stanowczem, że dnia 29. bm. ruszy w świat nowa pożyczka rosyjska, po kursie 89. Gdy na ostatek szarża kursów na peszteńskiej giełdzie zbożowej może być słusznie uważana za horoskop obfitych dla Węgier urodzajów tegorocznych, więc dziwić się nie można, że spekulacja była w znakomitem usposobieniu, a kursa faworyzowanych przez nią papierów z małemi wyjątkami odbiły w ciągu tych dwu dni cały prawie ubytek, sprawiony poprzednio apatją i chwiejnością giełdy. Kredyty np. zyskały w ciągu tych dwu dni po złr. 1·20 na sztuce, stanęły zatem na 320·50. Renty poprawiły się wszystkie; awansowały również losy z roku 1864 o 35 ct., ciseńskie o 20 ct., komunalne o 5 ct., kredytowe o 50 ct.; straciły tylko węgierskie 25 ct. i tureckie 10 ct. Również Ludwiki straciły 55 ct. (288·20) i tramwaje 90 ct. (212·10). Tureckie akcje tytoniowe w chwilowem zapomnieniu, a złoto — *signum temporis* na wiosnę! — w ogóle spadło w cenie. Spadł także rubel o 1/2 ct. na sztuce (1·24 1/4).

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kolej Rzeszów-Nadbrzezie. Komitet, zajmujący się tą koleją, odbył dnia 24. bm. w kancelarji rzeszowskiego Towarzystwa rolniczego posiedzenie. Po zagajeniu tegoż zawiadomił przewodniczący hr. Zobieński obecnych o stanie sprawy, która dotąd ani na krok nie postąpiła. Przewodniczący postawił trzy pytania: 1. Czy komitet zamierza podać o wstępną koncesję? 2. Czy zechce się rozmówić? lub 3. czy zechce nadal zatrzymać się w stanie dotychczasowej czujności? Uchwalono, aby komitet pozostał w obecnym składzie i aby nadal starał się o wykonanie swego planu.

Kolej transwersalna. Pierwszy pociąg na próbę z materjałami budowlanemi na zachodniej linji kolei transwersalnej, przybył dnia 25. b. m. z Grybowa do Jasła bez żadnych przeszkód.

Sprawozdanie Banku rolniczego we Lwowie z dnia 26. kwietnia 1884.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów: Pszenica czerwona złr. 9·50 do 10·25, pszenica biała 9·25 do 10·—, pszenica żółta 9·25 do 10·—, żyto 7·50 do 8·25, owies na nasienie złr. 7·25 do 8·50, owies zwyczajny złr. 6·80 do 7·25, jęczmień browarny złr. 7·25 do 8·25, jęczmień obroczny złr. 6·50 do złr. 7·25, rzepak złr. 13·— do złr. 14·—, lnianka złr. —·— do —·—, groch celny do gotowania 8·— do 11·50, groch pastewny 5·50 do złr. 6·80, wyka na nasienie złr. 6·75 do złr. 8·—, wyka obroczna złr. 5·40 do 6·—, bobik złr. 6·50 do złr. 7·50, hreczka złr. 7·50 do 8·50, koniczyna czerwona złr. 35·— do 55·—, koniczyna biała złr. —·— do —·—, koniczyna szwedzka złr. 90·— do —·—, spirytus za 10.000 lit. proc. 33·— do 33·50.

Przegląd polityczny.

Lwów 27. kwietnia.

Komisja prawnicza Izby panów zrobiła kilka zmian w uchwalonym przez Izbę deputowanych projekcie ustawy o odszkodowaniu osób niewinnie skazanych, zmieniając oraz tytuł ustawy, który jest obecnie następujący: Ustawa o bonifikacji za odbycie niesprawiedliwej kary.

Politik donosi, że najważniejszym przedmiotem najbliższych obrad Izby posłów będzie rozdział VI. budżetu przeznaczonego. Według tegoż dziennika wybory uzupełniające do Rady państwa będą rozpisane dopiero po odroczeniu tejże.

Według wiadomości z Wiednia ugoda rządu z koleją Północną będzie niezawodnie wniesiona do prezydjum Izby posłów dnia jutrzejszego. Wspomniana ugoda była onegdaj przedmiotem dyskusji w komisji kolejowej klubu czeskiego, rezultat jej jest jednak nieznany.

Komisja prawnicza postanowiła prawie jednogłośnie przejście do dyskusji specjalnej nad przedłożeniem, dotyczącem zmiany ustawy adwokackiej i uchwaliła §§. 2 i 7, stanowiące o praktyce ośmioletniej i wpisaniu na listę adwokatów.

Podkomisja wybrana dla wniosku Hevery o włóczęgowstwie powzięła uchwałę, według której stanowienie określeń, dotyczących zakładania i organizacji domów robót przymusowych pozostawia się ustawodawstwu krajowemu.

Do Rady państwa nadeszły z Morawy petycje, żądające rozciągnięcia ustawy o pijaństwie, jaką posiada już Galicja i Bukowina, także na Czechy, Morawę i Szląsk. Gminy morawskie żądają oraz podwyższenia podatku od wódki a zniesienia natomiast podatku od piwa. Sprzedaż wódki w niedziele i święta powinna być wzbroniona. Morawa petycjonuje także o takież same kasy zapomogowe dla robotników większych posiadłości, jakie mają mieć robotnicy fabryczni.

Jako sprawozdawca ustawy gorzelnianej w Izbie panów funkcjonuje br. Helfert.

Szef sztabu jen. Baron br. Beck wyjeżdża dziś w podróż inspekcyjną do Dalmacji i Hercegowiny. Powrót jego do Wiednia jest naznaczony na 17. maja.

Książę Kruszka wypuszczony został dnia 23. bm. z więzienia wągrowieckiego, ale dopiero wtedy, gdy krewni jego postarawszy się o pieniądze, złożyli za niego w sądzie, grzywny wynoszące z górą 2.000 marek.

Z Berlina donoszą, że komisja do znanego wniosku Koła polskiego, resp. Leona Czarlińskiego, została już wybraną, a mianowicie weszli do niej z Koła polskiego posłowie L. Czarliński, dr. R. Komierowski i Teofil Magdziński; z stronnictwa centrum: ks. Edm. ks. Radziwiłł i Geiger; ze stronnictwa konserwatystów: Saro, dr. Hartmann, baron Unruhe-Bomst i Schwarzenberg; wreszcie z stronnictwa liberalnych: Mahl, Heydemann, Cronemeyer, Witt i Samm.

Komisja ta już się ukonstytuowała w ten sposób: na przewodniczącego wybrano Unruhe-Bomsta, na zastępcę dr. Hartmanna; na sekretarza Samma, a na zastępcę sekretarza ks. Edm. ks. Radziwiłła.

Kurjer Poznański pisze w ten sposób o znanym artykule bismarckowskiego organu: *Nordd. Allg. Ztg.* przypisują się w dzisiejszym porannym numerze do artykułu *Dzien. Pozn.*, w którym tenże przestrzega Austrję przed aneksyjnemi dążnościami Niemiec. „Nie udało się, pisze *Nordd. Allg. Ztg.* Polakom pokłócić Niemiec z Rosją, więc teraz szczują na nas Austrję — dodaje koresp., że Niemcy mają tylko oddziaływać komicznie" — dodaje zaraz sam półurzędowy organ. Doprawdy, że komika w tej sprawie jest wielka. *Dzien. Pozn.* opart swoje domysły o aneksyjnych planach Niemiec na berlińskim *Tageblacie*. *Norddeutschera* wie o tem, polemizuje jednak z *Dziennikiem* i generalizuje zarzuty swe przeciw wszystkim Polakom; każdy widzi, że to rzecz arcykomiczna, a mimo to wszystko, Wolff puszcza w świat telegram o tym komicznym artykule półurzędowego organu.

Według telegramów z Berlina, interpelował rząd Eugenjusz Richter na posiedzeniu komisji do ustawy o socjalistach, dlaczego nie podał do wiadomości publicznej zeznań dwóch uwięzionych anarchistów, że podczas „uroczystości narodowej" podłożyli oni 16 funtów dynamitu pod pomnik, celem zamordowania cesarza wraz z całą rodziną. Dynamit nie eksplodował wówczas tylko dlatego, ponieważ grunt był mokry. W dwa dni później wyjęli oni dynamit z pod pomnika, który eksplodował następnie w namiocie nad Renem, nie wyrządziwszy jednak żadnej szkody. Wykrycie tej sprawy przez Richtera zrobiło w Berlinie ogromne wrażenie.

Imparcial donosi, że w skutek odkrycia zbrojnego powstania, przygotowanego na dzień wczorajszy, nastąpiły liczne aresztowania osób cywilnych i wojskowych w Barcelonie, Kordowie i Kadyksie.

Z Belgradu donoszą, że na radzie ministrów postanowiono zwołać skupczynę do Nissu.

Syndykat, utworzony z petersburskiego banku dyskontowego, niemieckiej „Seehandlung" i Bleichrödera w Berlinie, przyjął za 10 miljonów funtów szterling obligacyj nowej pożyczki rosyjskiej. Pięć miljonów zarezerwował minister skarbu dla publiczności rosyjskiej. Zapisy odbywać się będą w Rosji w banku państwa, tudzież w filji tegoż w Moskwie, prawdopodobnie i w Rydze.

W rzędzie bieżących miedzynarodowych spraw politycznych, pierwsze miejsce zajmuje w tej chwili sprawa finansów egipskich, mająca być rozstrzygniętą na proponowanej przez Anglię konferencji. Teraz zachodzi pytanie, czy w konferencji tej mają wziąć udział tylko mocarstwa pierwszorzędne, czyli też i inne państwa, w ogólnej liczbie 14, które wszystkie są interesowane w likwidacji egipskiej. W pierwszym wypadku miałaby proponowana konferencja międzynarodowo-polityczny, w drugim zaś międzynarodowo-finansowy charakter. Francja oświadcza się za pierwszą alternatywą, i spodziewa się odzyskać tą drogą napowrót dawniejszy wpływ swój w Egipcie. Do mocarstw bliżej interesowanych w przebiegu konferencji, należą jeszcze Włochy i Turcja; potrzeba więc nader szczęśliwego zbiegu okoliczności, by kolizja interesów wspomnianych czterech mocarstw nie wystąpiła z całą szorstkością na konferencji, na której sprzymierzonym trzech-cesarskim monarchiom przypadnie widocznie w udziale rola pośrednicząco-pojednawcza.

Przed kilkoma dniami rozlepiano w parku „Phönix" w Dublinie, niedaleko miejsca, w którem zabili Fenianie lorda Cavendisha i Mr. Burkéa plakaty z czarną obwódką, z następującym krwawym napisem: „Nieprzejednani, niezwalczeni pomszczą się. Boże strzeż Irlandję!" Na każdym plakacie wisiał na zielonej wstążce nabój wybuchowy.

Amerykańskie dzienniki ogłaszają okólnik irlandzkiej ligi narodowej, wzywający zwolenników Parnella i jego polityki do składek na pokrycie kosztów wyborów w Anglii do parlamentu i na utworzenie funduszów dyetowych dla irlandzkich deputowanych.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(D.) **Wiedeń 28. kwietnia.** Przewodniczący klubów prawicy nie zgodzili się jeszcze na program prac parlamentarnych w ostatnim okresie tegorocznej sesji; nie wiedzieć więc jeszcze, które sprawy zostaną ostatecznie załatwione.

(D.) **Wiedeń 28. kwietnia.** Najutrzejszem posiedzeniu Izby poselskiej wniesiony będzie projekt rządowy do ugody z koleją Północną. Krok ten rządu uważają ogólnie jako następstwo porozumienia się z większością, która posiada od dawna akta tej sprawy i wyrobiła sobie już sąd o wspomnianej ugodzie.

Praga 28. kwietnia. *Narodni Listy* zapewniają, że ugoda z koleją Północną nie ma widoków przyjęcia. W razie odrzucenia jej przez parlament, poda się minister Pino do dymisji, a Czedik mianowany będzie tymczasowym kierownikiem ministerstwa handlu, który to urząd zatrzyma aż do utworzenia osobnego ministerstwa komunikacyj, co już oddawna jest rzeczą postanowioną.

Preszburg 28. kwietnia. Na dzisiejszy targ spędzono do wczoraj wieczorem 2.000 wołów, z tych 400 galicyjskich. Przybyło tu wielu rzeźników wiedeńskich.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 28. kwietnia. Książę bułgarski Aleksander przybył tu wczoraj w przejeździe do Darmstadtu. Odwidziny cesarskie, które trwały przez pół godziny, odwzajemnił książę po południu. Wieczorem odbył się u cesarza obiad galowy w Schönbrunie, na którym byli między innymi obecni: ks. bawarski Leopold z żoną i arcyksiężną Gizelą; arcyksiążę Karol Ludwik z żoną, książę Reuss i ks. bułgarski ze swoją świtą.

Wiedeń 28. kwietnia. *Polit. Corr.* donosi z Bukaresztu: W czasie obiadu dworskiego wzniósł król Karol następujący toast: „Cały kraj cieszy się wraz z nami zaszczytem" odwidzin austrjackiej cesarzewiczowskiej pary. Odwidziny te, jako nader ważne zdarzenie, będą żyć w sercach naszych niewygasłem wspomnieniem; są one bowiem nowym dowodem trwałości związku, zawartego tak szczęśliwie pomiędzy naszemi państwami, a będącego u nas w wielkiej cenie. Żywiąc najgorętsze życzenia szczęścia dla austrjackiego domu panującego, piję na pomyślność ich ces. Mości pary cesarskiej i cesarzowiczowskiej." Arcyksiążę Rudolf odpowiedział: „Dziękując za tak uprzejme przyjęcie, wznoszę toast na zdrowie pary królewskiej i na pomyślność pięknego, wielkiego królestwa, z którem jesteśmy połączeni żywym interesem i najżyczliwszą sympatją".

Po serdecznem pożegnaniu z parą królewską, odjechali arcyksiężtwo, wśród entuzjastycznych owacyj ludności, o północy do Belgradu.

Belgrad 28. kwietnia. Hr. Khevenhüller wyjechał naprzeciw pary arcyksiążęcej do Baziaszu.

Videlo wita przybycie najdostojniejszych gości w serdecznych wyrazach; przypomina były przepych serbskiego dworu Nemanjidów, który witał niegdyś rzymsko-niemieckiego cesarza na terytorjum serbskiem. Po długich walkach Serbji o zrzucenie jarzma i o wolność, doczekała się ona teraz zaszczytu odwidzin spadkobiercy jednego z najdawniejszych i najznakomitszych tronów europejskich. Odwidziny te są widocznem uznaniem osiągniętej niepodległości naszego kraju i uroku serbskiej królewskiej korony i są zarazem gwarancją pokojowego cywilizacyjnego rozwoju państwa serbskiego.

Belgrad 28. kwietnia. Od świtu ruch na obficie ozdobionych ulicach bardzo ożywiony. Z prowincji i z Węgier przybyli liczni goście. Miejsce wylądowania z wielkim smakiem przystrojone, a wszystkie okręty w gali. Przy zbliżaniu się statku, na którym płynął następca tronu Rudolf z arcyks. Stefanją, zagrzmiało 72 salwy działowe. Statek wylądował o godz. 8 1/2. Król serbski i królowa w towarzystwie jenerała Leszanina, pułkownika Topałowicza i majora Łazarowicza, którzy gościom przydzieleni zostali do służby, powitali następcę tronu na okręcie. Przed pawilonem przyjęcia ustawiono kompanję honorową, której lewe skrzydło zajęli komendant armji czynnej i komendant garnizonu. Kapela wojskowa zagrała hymn austrjacki. Arcyksiążę miał na sobie uniform jeneralski z wielkim krzyżem serbskiego orderu orła białego, król zaś był w mundurze pułkownika austrjackiego z wstęgą orderu św. Szczepana. Po opuszczeniu okrętu witali gości dygnitarze państwa, poczem kolonję austro-węgierską przedstawił konsul Wysocki, na którego przemówienie arcyksiążę bardzo uprzejmie odpowiedział. Wjazd do miasta stał się wielką owacją ludności dla Rudolfa i Stefanji. Od brzegu Sawy aż do zamku królewskiego wojsko rozmaitej broni tworzyło szpaler. Najprzód jechało pół szwadrona gwardji konnej, poczem następował 4-konny otwarty powóz galowy, który zajęli arcyksiężna i królowa serbska, oraz arcyksiążę i król Milan, a za powozem jechała druga połowa szwadronu kawalerji i powozy posła austrjackiego, ministrów i dostojników serbskich. Prezes ministrów, Garaszanin, miał na sobie wielki krzyż oderu żelaznej korony. Wśród objawów ciągłego entuzjazmu toczył się pochód ulicami przepełnionemi publicznością, przez trzy bramy tryumfalne z napisem serbskim: „Witamy", przystrojone w popiersia i inicjały cesarzewiczostwa, oraz w chorągwie z herbami Austro-Węgier i Serbji. Dziennik urzędowy, który wyszedł w obwódkach czerwono-niebiesko-białych, wita jak najserdeczniej dostojnych gości króla i narodu serbskiego, widząc w odwidzinach ich wyraz sympatji dla narodu serbskiego, dla króla, a dalej dowód stosunków przyjacielskich obudwu państw, oraz gwarancję postępu Serbji na każdem polu. Wszystkie pisma przynoszą podobne artykuły. Król udzielił posłowi austrjackiemu, Khevenhüllerowi, order Takowy. Dekoracje otrzymała także reszta personalu poselstwa austrjackiego.

Po przybyciu do pałacu zaczął padać deszcz ulewny. W pałacu przywitał arcyksiężtwo następca tronu Aleksander. Poczem nastąpiła chwila wypoczynku, a cesarzewicz wraz z królem udali się do nowego zamku dla przypatrzenia się defiladzie wojsk. Pierwsza defilowała piechota, elewy inżynierji, dalej akademia wojskowa, bataljon forteczny, artylerja, kawalerja, a wreszcie gwardja królewska — wszystko to z sztandarami i muzyką. Postawa wojska była prawdziwie żołnierska.

Następnie przyjmował cesarzewicz metropolitę, senat, trybunał kasacyjny, prezydenta trybunału apelacyjnego, gubernatora banku, rektora i profesorów uniwersytetu, prefekta miasta i deputację mieszczaństwa z burmistrzem na czele.

Zagrzeb 28. kwietnia. Przeciw anarchistom: Srnec (ze Styrji), Straub (z Badeniu); Mantonelli (z Czech) i Hirscha (z Morawii) wniósł prokurator oskarżenie o zbrodnię stanu i obrazę majestatu.

Madryd 28. kwietnia. Pomiędzy Badajoz i Ciudadreal wyskoczył pociąg kolejowy z szyn i stoczył się w rzekę. Przeszło 60 zabitych; w liczbie tychże 50 urlopowanych żołnierzy. Dzienniki sądzą, że wypadek ten jest dziełem spiskowców.

Sądzą, że przy nowych wyborach na ogólną liczbę 400 deputowanych, będzie przeszło 300 przychylnych ministerstwu. Zwolennicy Sagasty zdobędą prawdopodobnie 46 a dynastyczna lewica 36 krzeseł. W Barcelonie wybiorą trzech konserwatystów i dwóch stronników Sagasty.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń 28 kwietnia godzina 10. min. 35. Akcje kredytowe 319·90, Anglo-Austr. 118·75, Akcje banku Unio 109·25, Kolej Karola Ludwika —·—, Połudn. 143·30, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 864 —·— Napoleondor 9·63 1/2, Rubel papierowy 1·24 3/4. Usposobienie: lepsze.

Wiedeń 26. kwietnia godz. 5 min. 10. Jednolity dług państwa w banknotach 80·—, w srebrze 81·15, Renta w złocie 100·95, 5% austr. renta marcowa 95·65, Akcje banku wiedeńskiego 851·—, kredytowego 320·50, London 121·35, Srebro —·—, Napoleondor 9·63, Dukat ces. men. 5·72, 100 marek niemieckich 59·35.

Berlin 26. kwietnia godzina 5 min. 30. Rosyjskie banknoty 209·35, Akcje kredytowe 539·—, Lombardy 244·50, Galicyjskie 122·—, Kolei rumuńskiej 60·45, Austrjackie banknoty 168·35. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 77·40.

Telegramy zbożowe z dnia 26. kwietnia. — **Wiedeń**: Pszenica 10·— do 10·25 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 30·25 do 30·50 złr. **Budapeszt**: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 9·42 do 9·44 do —·— złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13 3/4 złr. **Berlin**: Pszenica żółta (na kwiecień maj) 170·50 m., żyto —·— m., spirytus loco 47·25 m., olej rzepakowy 57·30 m. **Paryż**: mąki 159 klgr. 46·60 fr., olej rzepakowy 70·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 26 kwietnia: 13·75 do 13·25 **Brema**: 7·55 do —·—. **Hamburg**: 7·60, na kwiecień 7·60, na sierpień-grudz. 8·15. **Antwerpja**: na kwiecień 19·—. **Nowy-York**: 8 1/4. **Filadelfja**: 8 1/4.

Lwów, d. 26. kwietnia. Z Izby handlowej i przem.	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę à 200 zł.		
Kolei gal. Karola Ludwika	287 50	290 50
„ Lwowsko-Czern.-Jas	183 25	186 25
Banku Hipotecznego galic	298 —	303 —
„ Kredytowego galic	248 —	253 —
II. Listy zastawne na 100 zł		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	99 90	100 90
„ „ „ 4% „	92 50	94 —
„ „ „ 5% „	99 90	100 90
„ „ „ 4% „	86 40	87 40
Banku hip. gal. 6% „	101 55	102 55
„ „ „ 5% „	98 10	99 10
wylosowalne z 10% prem.	100 25	101 25
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	— —	— —
„ „ „ „ 5%	— —	— —
Ogól. rol. kred. zakład dla Gal. i Buk. 6% los w 151	— —	— —
IV. Obligi na 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	99 90	100 90
Komunalne galic. Zakładu Kred. włościańskiego 6%	— —	— —
Kom. banku kraj. I. emisji	96 75	97 75
Pożyczki krajowej 1873 6%	101 50	102 50
Pożyczki kraj. 1883 4 1/2%	90 50	91 50
Losy miasta Krakowa	17 —	19 —
„ „ Stanisławowa	22 50	24 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 64	5 74
„ cesarski	5 66	5 76
20-frankówka	9 59	9 69
Pół-imperjał rosyjski	9 88	9 98
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 23 1/2	1 25 1/2
100 marek niemieckich	59 20	59 90
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony w srebrze	— —	— —
Wiedeń, d. 25. kwietnia. Obligi długu państwa.		
Renta papierowa	79 95	80 10
„ srebrna	81 15	81 30
„ złota	100 75	100 90
Losy z r. 1854 4 1/2%	124 —	124 50
„ „ 1860 4% 500 zł.	137 —	137 50
„ „ 1860 4% 100 zł.	144 —	144 50
„ „ 1864	171 40	171 80
„ „ 1864 1/2	171 25	171 75
„ Como-Renten	37 —	40 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie	106 50	— —
Bukowińskie	100 —	100 50
Galicyjskie	100 80	100 80

	płacą	żądają
Niższe-austrjackie	104 50	107 —
Wyższo-austrjackie	104 50	106 —
Szląskie	110 —	— —
Styryjskie	104 50	105 50
Siedmiogrodzkie	99 75	100 50
Węgierskie	101 50	101 25
„ z klauz. 1867	100 50	101 25
Obligi pożycz. kolei węgier.	142 25	142 75
Renta węgierska złota	122 60	122 80
„ „ za kolej wsch.	100 40	100 70
Aksje bankowe.		
Anglo-austrjackie Banku	118 50	118 50
Ziemskie kred. węgierskie	— —	— —
„ „ austrjackie	241 —	242 —
Zakład kred. d. hand. i prz.	319 70	320 —
„ „ węgierskie	318 —	318 50
Bank depozytowy	213 —	214 —
Tow. eskomp. niż. austr.	812 —	818 —
Galic. banku hipotecznego dla handlu i przem.	— —	— —
Austro-węgier. banku N.-B.	852 —	855 —
Unionbank	108 80	109 10
Verkehrsbank ogólny	147 —	147 50
Wied. Bankverein	110 70	111 —
Akcje kolei.		
Kolei Albrechta	70 —	71 —
„ Alföld-Fiume	179 —	179 25
Żeglugi parow. na Dunaju	575 —	577 —
Kolei Elżbiety	234 —	234 75
„ północ. Ferdynanda	2490	2495
„ Franciszka Józefa	208 —	208 50
„ Gal. Karola Ludwika	288 25	288 75
„ Koszycko-Oderberska	149 —	149 75
„ Lwow.-Czer.-Jasska	184 75	185 —
„ Północ.-austrjacka	182 50	183 —
„ „ Lit. B.	192 25	192 50
„ Rudolfa	180 75	181 —
„ Siedmiogrodzka	178 75	179 25
„ Towarzystwa państw.	315 80	316 20
„ połudn. (Lombardy)	142 60	142 90
„ Cisańska	250 —	250 50
„ węg. gal. Łupkowska	173 50	174 —
Losy.		
Regulacji Dunaju	114 —	114 50
Premiowe Wiedeńskie	127 75	128 —
„ Węgierskie	115 75	116 25
„ Tureckie	22 —	22 25
Kredytowe	177 —	177 50
Klary	40 75	— —

	płacą	żądają
Żeglugi par. na Dunaju	113 —	— —
Keglewicha	20 35	— —
Krakowskie	17 50	18 —
Miasta Budy	42 —	43 —
Palffy	37 50	37 75
Rudolfa	19 50	20 —
Salma	52 75	53 50
St. Genois	47 25	48 —
Stanisławowskie	21 50	22 50
Waldsteina	28 50	29 50
Windischgrätza	37 75	38 25
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	99 75	100 25
Elżbiety	— —	— —
Ferdynanda północna	106 —	107 —
Franciszka Józefa	— —	— —
Gal. Karola Lud. I. Em.	100 25	100 75
„ „ „ II. „	— —	— —
Koszycko-Oderbergska	100 —	100 40
Lwowsko-Czern. I. Em.	97 60	98 —
„ „ II. „	101 —	101 50
Rudolfa	— —	— —
Siedmiogrodzka	98 —	98 25
Kolej państwowa	186 —	186 50
„ połudn. (Lombr.)	143 50	144 —
„ Cisań. towarz.	102 70	103 20
Węg. galic. Łupkowska	99 —	99 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 72	5 74
20-frankówki	9 63	9 64
Imperjały rosyjskie	9 92	9 94
Funty szterl. angielsk	12 12	12 16
Liry tureckie złote	10 94	10 96
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony srebrne za 100	— —	— —
Marki niem. za 100 mar.	59 40	59 50
Ruble papierowe	124 75	125 —
Warszawa, 25. kwietnia.		
5% Listy zastaw. 1869.	— —	98 60
„ kupon	— —	— —
5% Listy likwidacyjne	— —	87 70
„ kupon	— —	160

NADESŁANE.

Fałszerstwo czarnego jedwabiu. Należy spalić próbkę materji, którą się zamierza kupić, a fałszerstwo wystąpi natychmiast na jaw. Jedwab prawdziwy, czysto farbowany, skędzierżawi się natychmiast, gaśnie prędko i pozostawia mało popiołu koloru jasnobrunatnego. Jedwab fałszowany, łatwo przechodzący w tłuszcz i złamliwy, pali się powoli, tleje wskutek nałożenia farby i pozostawia po sobie popiół ciemnobrunatny, nadto zaś nie kędzierzawi się ale skrzywia. Roztarłszy popiół prawdziwego jedwabiu, sproszkowuje się go, inaczej ma się rzecz z popiołem z jedwabiu fałszywego. Skład fabryki jedwabiu G. Henneberga (król. liweranta) w Zurychu rozsyła chętnie każdemu próbki swoich prawdziwie jedwabnych materyj jak również przysyła do domu bez policzenia cła materje na poszczególne suknie lub też w całych sztukach. List do Szwajcarji kosztuje 10 ct.

W Błudnikach poczta Halicz, opróżnioną jest posada **ogrodnika** do prowadzenia oranżerji, inspektów, warzyw i drzew owocowych. Pensja roczna 120 złr. i wikt, lub ordynarja z mieszkaniem, opałem i potrzebnemi jarzynami.

Zgłoszenia kompetentnych z dobremi świadectwami przyjmnje Zarząd majątku.

Tamże na sprzedaż ogier 5 lat za 400 złr., i konicz nasienny 40 złr. za każde sto kilo. 1722 2—3

Jakiem postępowaniem można gorączce połogowej zapobiedz?

SŁOWA PRZESTROGI

i wskazówki właściwego postępowania

dla użytku położnych i niewiast ich opieki potrzebujących, spisał

Dr. HENRYK JORDAN

docent Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Cena 30 cnt., z przesyłką 35 cnt.

Główny skład w księgarni

S. A. KRZYŻANOWSKIEGO

w Krakowie.

L. 660. 1689 5—5

KONKURS.

Celem obsadzenia posady sekretarza przy Wydziale powiatowym w Ropczycach z roczną pensją w kwocie 1000 złr. w. a. rozpisuje się konkurs z terminem do 8. maja 1884 r.

Posada będzie na razie prowizoryczną.

Podania własnoręczne z dowodami uzdolnienia adresować należy do Prezydjum Wydziału powiatowego w Ropczycach.

Z Wydziału powiatowego.

Ropczyce dnia 15. kwietnia 1884 roku.

PREZES

RADY NADZORCZEJ

TOWARZYSTWA

WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ

W KRAKOWIE

zawiadamia Członków Towarzystwa pra vo głosowania mających w myśl §. 84. Statutu, że

dwudzieste trzecie zwyczajne

ZGROMADZENIE OGÓLNE

zbierze się

w dniu 29. Maja 1884 r. to jest we Czwartek o godzinie 11. przed południem

w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie

przy ulicy Basztowej pod l. 8, na drugiem piętrze.

Przedmioty mające przyjść pod obrady tego Zgromadzenia są następujące:

Sprawy ogólne Towarzystwa:

1. Odczytanie protokołu posiedzenia Zgromadzenia ogólnego z dnia 18. Czerwca 1883 r.
2. Ogólne sprawozdanie Rady Nadzorczej z czynności jej dokonanych w ubiegłym roku dwudziestym trzecim od istnienia Towarzystwa.
3. Wnioski dotyczące zmian statutu.
4. Wybór Członka Rady Nadzorczej.

Dział ubezpieczeń od ognia:

5. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności w upłynionym roku dwudziestym trzecim.
6. Sprawozdanie komisji rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcję za ten rok rachunków — i wnioski Rady Nadzorczej:
   a) co do udzielenia Dyrekcji absolutorium w dziale ogniowym,
   b) co do użycia przewyżki w dochodach w dziale ogniowym.

Dział ubezpieczeń od gradu:

7. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności w dwudziestym roku t. j. w r. 1883.
8. Sprawozdanie komisji rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcję za ten rok rachunków i wniosek Rady Nadzorczej, co do udzielenia Dyrekcji absolutorium w dziale gradowym.

Dział ubezpieczeń na życie:

9. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności w tym dziale w roku czternastym to jest w r. 1883 dokonanych.
10. Sprawozdanie komisji rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcję za rok 1883 rachunków i wnioski Rady Nadzorczej:
    a) co do udzielenia Dyrekcji absolutorium w dziale życiowym,
    b) co do użycia przewyżki bilansem za rok 1883 wykazanej.

Po ukończeniu spraw dotyczących Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń

odbędzie się

Dziewiąte Zgromadzenie Ogólne

Członków Towarzystwa wzajemnego kredytu w Krakowie

stosownie do §. 8. Statutu Towarzystwa.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności w roku 1883.
2. Sprawozdanie komisji rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcję za ten rok rachunków i wnioski Rady Nadzorczej:
   a) co do udzielenia Dyrekcji absolutorium z rachunków za czas od 1. Stycznia 1883. po dzień 31. Grudnia 1883 roku.
   b) Rozdział zysku w myśl §. 8. lit. b) c) i f) Statutu.

Kraków, dnia 20. Kwietnia 1884 roku. (Przedruk nie będzie płacony).

Stanisław Starowiejski.

Uczeń

z II. klasy gimnazjalnej z dobrymi obyczajami, poszukuje udzielania lekcyj uczniom z II. lub III. klasy normalnej.

Łaskawe zgłoszenia uprasza nadsyłać pod adresem **M. K.** Lwów ulica Łyczakowska l. 51.

Spólnika z kapitałem

$1\frac{1}{2}$ — 2 tysięcy.

Fachowy w swym zawodzie przedsiębiorczym gwarantuje zysk 30% i zwyż bez ryzyka kapitału z udziałem pracy lub bez.

Bliżej poimformuje **T. Z.** ulica Karmelicka l. 8. II. piętro we Lwowie.

CALICOT
(baweln. włoskie płótno)
na tańszy materjał na
kalesony męskie,
sztuka 39 łok. (10 kales.)
8 złr.
Kalesony gotowe zł 1·25
poleca handel płócien
Jana Riedla
Lwów, plac Marjacki.

Z powodu bliskości cudzych gruntów są do zbycia

dwa piękne charty.

Takowe mają jeden rok i cztery miesiące.

Bliższa wiadomość w obszarze dworskim w Bełzcu poczta Białykamień.

PARASOLKI

najnowsze w wielkim

1649 wyborze 8—12

polecają

SCHILLING & STELZER

we Lwowie

ulica Halicka l. 16.

Do sprzedania 30 pni dzierżonów

z pszczołami dobrze wyzimowanemi, sztuka po 12 złr., ryczałtowo po 10 złr. Próżne dzierżony także do nabycia po 5 złr.

Zarząd ekonomiczny w Podliskach poczta Sądowa Wisznia. 1711 4—6

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniej delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowej. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw **katarom, kaszlom, nieżytowi oskrzeli, chorobom gardlanym, grypie, gośćcowi, bolom w krzyżach** i t. p. Użycie tego papieru bardzo proste, jedynie przyłożenie wystarcza i pozostawia tylko lekkie świerzbienie. Cena pudełka **1 fr. 50 ct.** w Paryżu.

We Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha, K. Krzyżanowskiego i Z. Ruckera, w Paryżu u p. Wisiln, rue de Seine 31. 1513 14—0

C. k. urząd pocztowy w Szczurowicach,

poszukuje ekspedytora do natychmiastowego objęcia posady.

Bliższa wiadomość w wyż wymienionym urzędzie poczt.

Soeben erschien 11. Auflage

Die geschwächte

Manneskraft,

deren Ursachen und Heilung.

Dargestellt von Dr. BISENZ.

Preis 2 fl.

Zu haben in der Ordinations-Anstalt für 1498 45—0

Geschlechts-Krankheiten

von

MED. DR. BISENZ,

Mitglied der med. Facultät,

Wien, Stadt, Gonzagagasse 7

(Rudolfsplatz), Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt. Auch wird durch Correspondenz behandelt und werden Medicamente besorgt. **Dr. Bisenz** wurde durch die Ernennung zum Universitäts-Professor h. ausgezeichnet.

Solitera z głową

usuwa w przeciągu pół godziny medykament nie mający żadnego smaku, łatwy i przyjemny do zażycia. **Skutek gwarantowany.** Cena 1 dawki złr. 6·50. Prawdziwy tylko z **St. Georgs Apotheke, Wien, V., Wimmergasse 33,** dokąd należy adresować wszystkie zamówienia. 1529 16—24

NOWY WYNALAZEK

PARF^IA IXORA

ED. PINAUD

Mydło............... à l'IXORA
Essencya dla chustek. à l'IXORA
Woda tualetowa.... à l'IXORA
Pomada.............. à l'IXORA
Olejek............... à l'IXORA
Puder ryżowy....... à l'IXORA
Kosmetyk............ à l'IXORA

37. Boulevard de Strasbourg, 37

„Calicot“
materjał na kalesony
sztuka na 10 par złr. 8
1479 5-12 poleca
MAGAZYN MARKIEWICZA
we Lwowie, plac Marjacki l. 10.

W Instytucie naukowym wojskowym,

ulica Piekarska l. 21 rozpoczyna się **nowy kurs** do egzaminów na **jednorocznych ochotników** i do wszystkich c. k. Zakładów wojskowych z dniem **1. marca b. r.**

Instytut utrzymuje także pensjonat.

W interesie własnym kandydatów leży, by się wcześnie zgłaszali, gdyż zgłaszającym się po rozpoczęciu kursu Instytut nie ręczy za dobry skutek egzaminu.

Z rozpoczęciem nowego kursu wszedł do grona nauczycieli zakładu c. k porucznik Zygmunt Fangor, akademik Wied. Neustadzki. 1660 8—0

F. KOESTLICH,

dyrektor Zakładu, przyjmuje od godziny 5.—7. po południu.



C. k. uprzywil. nadworna fabryka powozów

SCHUSTALA i Spki

w Nesselsdorf,

zaopatrzyła swój skład **we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika l. 5,** w najnowsze powozy, jako to: bryczki, faetony, karety, „coupées“, landauery, faetony do powożenia, węgierskie wózki, tarantasy i t. p., po ile możności niskich cenach. Zarząd magazynu przyjmuje także wszelkie zamówienia na uprzęż, siodła i wszystkie przyrządy do jazdy powozem lub konno i wykonywa takowe sumiennie i w najkrótszym czasie. 1647 3—0

Replika.

„Ut sementem feceris, ita metes“. Tak! nie miałem nawet na myśli naruszyć **c. k. główną stację telegraficzną w Przemyślu**, lecz w korespondencji mojej umieszczonej w „Gazecie Narodowej“ z dnia 12. kwietnia b. r. nr. 86, podałem prawdziwy fakt wymierzony przeciw osobie pana Salamona Auerbacha, który jako urzędnik telegrafu, **trudni się wydawaniem metryk żydowskich**, gdy ale stacja telegraficzna zanegowała takowy w nr. 90 „Gazety“ z dnia 18. kwietnia b. r., przeto wywołany wilk z lasu odpowiada:

Pan Auerbach wydał Birkenowi dla syna jego Mendla metrykę l. 155 śm. Tom X. strona 83 l. p. 24, który był w biurze telegraficznem dnia 23. grudnia 1883 roku, — wydał Feldmanowi dnia 6. kwietnia 1884 roku metrykę dla Feldsteina syna Markusa i Ryfki Feldsteinów nr. 49 śm. Tom XIII. l. p. 75 strona 19. Obaj ci izraelici napastywali nietylko samego pana Auerbacha w biurze telegrafu, lecz także pp. urzędników Templego, Schindlera i Bauera w obecności woźnego Kozara, a dzieje się ta sama scena prawie dzień w dzień! bo gdzież go mają żydzi szukać? Oto jako urzędnika telegrafu w biurze telegraficznem! Czy to nie przeszkadza publiczności — proszę osądzić.

Daremnie c. k. stacja telegrafu broni pana Auerbacha! Jest to ładnie, ale nie pożytecznie. **Fakt zostanie faktem, a ja mam dowody!**

Jeżelim zresztą doniósł w mej korespondencji nieprawdę, to otwartą jest panu Auerbachowi droga sądowa, może zna §. 487 ust. kar., a wtedy mógłby przynajmniej powiedzieć: **„Sent it animus se sua vi, non aliena moveri!!“**

Przemyśl dnia 24. kwietnia 1884 roku. 1732 1—1

Józef Czopko.

NOWE ŁAZIENKI „DIANY“

we Lwowie

przy ulicy Słowackiego liczba 2.

Ceny kąpieli:

Wanna porcelanowa z tuszem i bielizną	1 złr.	— ct.
„ marmurowa „ „	— „	90 „
„ cynkowa „ „	— „	55 „
„ metalowa „ „	— „	40 „

Otwarte od 6. rano do 10. wieczór.

Kąpiele słodowe, żelazne, siarczane, mydlane, tudzież hydropatyczne sporządza się na żądanie. 1495 50—0

Również dostarcza się kąpiel do domu.

Do abonamentu na 10 kąpieli dodaje się dwa bilety wolne.

Wny Med. Dr. Wenanty Piasecki,

ordynuje codziennie od godziny 5. do 6. po południu.

C. k. uprzywil. galic.

Akcyjny Bank Hipoteczny

wydaje

we Lwowie

i przez filie

w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

Asygnaty kasowe

4 procent. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu.

$4\frac{1}{2}$ „ „ 60 „ „ „

Lwów duia 7. stycznia 1884 .. 1492 33—0

(Przedruk nie będzie płacony). **Dyrekcja.**

PUDR KSIĄŻĘCY

biały, różowy i żółtawy.

Znakomite powodzenie i wziętość tego pudru są najlepszym dowodem jego nieporównanej dobroci. — Pudr książęcy na wszystkich wystawach odniósł palmę pierwszeństwa, a liczne medale zasługi, jakiemi został wyszczególniony najlepiej go zalecają. — Pudr książęcy nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jestto najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr., z łabędzikiem 1·50 ct.

Różowy i żółty, mniejsze 70 ct., większe 1·20 ct., z łabędzikiem 1·60 ct.

WODA FIJOŁKOWA.

Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i dołki ospowe.

Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca do tego stopnia, że jako środek toaletowo-hygieniczny został odszczególniony medalem zasługi na wystawie przyrodniczej lekarskiej w Krakowie. 1489 11—0

Cena 1 złr. w. a.

MYDŁO KOSMETYCZNE.

Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółtobrunatne plamy z twarzy. Cena 60 ct.

Nabyć można we Lwowie w fabryce perfum

JANA IHNATOWICZA

przy ul. Kopernika Nr. 3 we Filii przy ul. Halickiej róg Wałowej, naprzeciw sklepu p. Bałłabana, w Krakowie w Filii w Sukiennicach l. 20 i we wszystkich renomowanych sklepach i aptekach.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.